W dzisiejszym numerze bezpłatna premia „STRUMYK“ — dodatek dla dzieci

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 23 *Warszawa, dnia 4 czerwca 1939 roku* *Rok III*

Bądźmy gotowi!

Zadania rolnictwa w czasie wojny

Z dumą każdy z nas patrzy na naszą Armię, czekając z gotowością chwili, gdy powołani w jej szeregi, wyruszymy do walki.

Na zbliżającą się wojnę patrzymy spokojnie, mając świadomość, że ta Armia, tak świetnie wyszkolona i uzbrojona, z taką ochotą i gotowością oczekująca wojny — na pewno da radę wrogowi i nie tylko nie wpuści go w nasze granice, ale przywróci Polsce ziemie ongiś przez Niemców zrabowane.

Musimy jednak pamiętać, że sam wysiłek tej Armii nie wystarczy do zwycięstwa, że ten wysiłek może nawet pójść na marne, gdy cały naród nie będzie odpowiednio do wojny przygotowany, gdy krwawe zmagania i trudy żołnierza nie będą uzupełniane wytężoną pracą całego społeczeństwa.

W wojnie obecnej — armię walczącą stanowić będą wszyscy: zarówno żołnierz na froncie, jak robotnik w fabryce, rzemieślnik w warsztacie, rolnik w gospodarstwie, pracownik w biurze itd. Stwierdzić trzeba, że świadomość tego już w Polsce istnieje. Należy jednak tę świadomość pogłębić, praktyczne wnioski wyciągnąć i w czyn wprowadzić.

Jakież więc zagadnienia stawia przed wsią do rozwiązania ewentualna wojna? Przez cały okres wojny, która trwać może bardzo długo, musi być zapewnione wyżywienie, odzianie i zaspokojenie innych potrzeb zarówno armii, jak całej ludności. Obowiązek wypełnienia tego zadania spada przede wszystkim na wieś. Ona musi dostarczyć środków żywności i surowców dla różnych dziedzin przemysłu. Produkcja rolna nie tylko nie może być obniżona, ale przeciwnie — musi być wydatnie zwiększona.

Jednocześnie produkcja ta musi być dostosowana do wymagań wojny, a więc trzeba będzie w pewnych kierunkach szczególnie ją wzmóc, trzeba będzie upowszechnić różne uprawy, dotychczas mało stosowane itd.

Przy wypełnianiu tych zadań rolnictwo napotka na szereg trudności, spowodowanych toczącą się wojną. Przede wszystkim wszyscy zdrowi mężczyźni w sile wieku powołani zostaną w szeregi Armii. W gospodarstwie zabraknie rąk do pracy, zabraknie kierowników, umiejących pracę zaplanować i pokierować nią. Obok tego da się niewątpliwie odczuć brak koni, wozów, gdzieniegdzie materiałów siewnych, nowych narzędzi na miejsce zepsutych itp.

O zaradzeniu tym wszystkim możliwym trudnościom trzeba zawczasu pomyśleć. Przede wszystkim trzeba zacząć od przygotowania własnego gospodarstwa, by, gdy gospodarza w domu nie stanie, wypełniło ono mimo to należycie swą rolę oraz, by móc iść na front bez niepokoju o byt pozostawionej rodziny. Różne tu prace będą do wykonania: przygotowanie ojców, żony, dzieci do samodzielnego gospodarowania, opatrzenie narzędzi, przygotowanie zapasów, nastawienie już obecnie produkcji na potrzeby wojenne itp. O pracach tych będziemy jeszcze szczegółowo we „Wsi Polskiej“ pisali.

Przygotowanie do wojny nie może ograniczyć się jedynie do pojedyńczych, własnych gospodarstw.

W czasie wojny szczególnie silnie związany jest ze sobą los wszystkich ludzi w walczącym państwie. Musi wówczas wystąpić w całej pełni zakorzeniona solidarność całej gromady. Wyrazić się ona winna w pomocy sąsiedzkiej i zbiorowym działaniu całej wsi. Nieuprawiony z powodu braku rąk do pracy lub braku narzędzi czy materiału siewnego kawałek gruntu sąsiada nie tylko grozi głodem jego właścicielowi, ale osłabia siły narodu, zmniejsza szanse zwycięstwa. Pomoc więc takiemu sąsiadowi będzie nie tylko dobrym, chrześcijańskim uczynkiem, ale i wypełnieniem obowiązku wobec narodu i zabezpieczeniem siebie i swej rodziny.

W czasie wojny nie będzie mowy o pojedyńczym, nieuzgodnionym działaniu, o bezplanowości i przypadkowości.

Planowo będzie musiała być zorganizowana i prowadzona produkcja rolna, wymiana wyprodukowanych artykułów, planowo również musi być zorganizowane wyzyskanie wszystkich rąk do pracy i obsłużenie tymi rękami wszystkich gospodarstw.

Zarówno należyte rozwinięcie samopomocy gromadzkiej jak i planowość w pracach wsi wymaga jak najpełniejszego zorganizowania się. Człowiek pojedyńczy będzie bezsilny wobec szeregu trudności. Własne formy organizacyjne wieś posiada — trzeba tylko w tych kółkach rolniczych, kółkach gospodyń, kółkach młodzieży i spółdzielniach skupić całą gromadę wiejską.

Zwyciężył OZN

W niedzielę, dnia 21 maja br., odbyły się wybory do rad miejskich w kilkudziesięciu miastach w Polsce. Do urn wyborczych poszli mieszkańcy takich miast, jak Wilno, Lwów, Radom, Kielce, Lublin, Siedlce, Ciechanów i inne.

Jakie były wyniki tych wyborów?

Zanim przejdziemy do podania wyników, zobaczmy, co o nich piszą gazety partyjne. A więc czołowa gazeta socjalistyczna „Robotnik" wiadomości o wynikach wyborczych zamieszcza pod takim tytułem: „Nasz dalszy pochód zwycięski". Wynikałoby więc z tego, że w niedzielnych wyborach do rad miejskich zwycięstwo na całej linii odnieśli socjaliści.

Przejdźmy teraz do prasy endeckiej. Cóż endecy piszą? Główna gazeta endecka „Warszawski Dziennik Narodowy" wyniki tych samych wyborów zamieszcza pod tytułem: „Wielkie zwycięstwo Stronnictwa Narodowego". I dalej dodaje jeszcze: „Druzgocąca klęska socjalistów". Czyli — to wszystko, co pisał socjalistyczny „Robotnik" — nieprawda. Zwyciężyli endecy, a socjaliści w wyborach dostali sromotne lanie.

No, bardzo pięknie, ale komu wierzyć? Czy socjalistom, czy endekom? Kto właściwie zwyciężył, a kto poniósł klęskę?

Najlepiej będzie, jeśli pominiemy głosy partyjnych gazet i zobaczymy same wyniki wyborów. Dowiemy się z nich bardzo ciekawej rzeczy. A mianowicie, że nie zwyciężyli ani socjaliści, ani endecy, a zupełnie kto inny.

Podane poniżej zestawienie obrazuje wiernie układ sił wśród ludności miejskiej w tych miastach, gdzie dotychczas odbyły się wybory. Układ ten jest następujący: ogółem w miastach wybrano dotychczas 10.040 radnych. Listy gospodarcze Obozu Zjednoczenia Narodowego i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym uzyskały 4.832 mandaty, a więc blisko połowę ogólnej liczby miejsc radzieckich (48,1%). Żydzi zdobyli 1737 mandatów (17,3%). Stronnictwo Narodowe zdobyło 1595 miejsc radzieckich (15,9%). Socjaliści — 1069 mandatów (10,6%). Ukraińcy — 332 mandaty (3,3%). Stronnictwo Ludowe — 136 mandatów (1,4%). Niemcy — 70 mandatów (0,7%). Grupy regionalne — 48 mandatów (0,5). Białorusini — 27 mandatów (0,3%). Inni — 8 mandatów (0,1%).

Wynika z tego jasno, że w wyborach do rad miejskich partie polityczne przegrały. Zwyciężył pogląd, że do spraw samorządowych trzeba się ustosunkować rzetelnie. Ludność miejska nie chciała na życie samorządowe patrzeć przez okulary partyjne, nie chciała, aby rady miejskie były terenem rozgrywek politycznych, lecz polem uczciwej pracy dla dobra ogółu

Za takim postawieniem sprawy opowiedziała się blisko połowa wszystkich wyborców. Jeśli odejmiemy wszystkie głosy żydowskie, niemieckie i innych obcych narodowości, przekonamy się, że za programem rzetelnej pracy w ciałach samorządowych, a więc za programem, głoszonym przez Obóz Zjednoczenia Narodowego, opowiedziało się znacznie więcej, aniżeli połowa wszystkich wyborców Polaków. Czyli zwyciężył Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Tak mówią liczby. A liczby nigdy nie kłamią.

Szef O. Z. N. gen. Skwarczyński u P. Prezydenta Rzplitej

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 25 maja br. gen. St. Skwarczyńskiego, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

✱

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. St. Skwarczyński otrzymał telegramy następującej treści:

„Z okazji zakończenia II-go kursu dla działaczy ZPZZ, zorganizowanego przez Okręg Stołeczny PTOK. przesyłamy wyrazy zapewnienia wytężonej pracy nad skonsolidowaniem Narodu Polskiego dla dobra mocarstwowej i scalającej swe dawne macierzyste granice Rzeczypospolitej.

✱

„Zebrani członkowie oddziału gminnego O. Z. N. w Nowomalinie powiatu zdołbunowskiego składają Panu Generałowi zapewnienia, że są gotowi w każdej chwili oddać siebie i swe mienie w obronie nienaruszalności naszych praw i całości granic Rzeczypospolitej.

✱

„Obwodowy walny zjazd Obozu Zjednoczenia Narodowego z nadgranicznej ziemi Wieluńskiej przesyła swemu Przywódcy Jedności Narodowej wyrazy całkowitego posłuszeństwa i oddania".

✱

„Pierwszy zjazd sprawozdawczy Obozu Zjednoczenia Narodowego na miasto Chorzów melduje Ci, Panie Generale, zwycięstwo marszu odniesione w Chorzowie na odcinku zjednoczenia narodowego w myśl wskazań Deklaracji Lutowej i zapewnia Cię, iż członkowie O. Z. N. stać będą nieustraszenie na straży całości i nienaruszalności interesów Rzeczypospolitej".

Zmiana rozporządzenia o stanie wojennym

W dniu 26 maja odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego, posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto m. in. projekt ustawy o stanie wojennym, która zastąpi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 r. Projekt ma na celu wprowadzenie nowych przepisów o stanie wojennym, wobec zmienionego stanu prawnego przez Kontytucję Kwietniową.

Następnie Rada przyjęła projekt ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej w przypadkach zbiegostwa do nieprzyjaciela, lub poza granice Państwa. Projekt ustala, iż w razie skazania za pewne przestępstwa, wymienione w kodeksie karnym wojskowym i ustawie o powszechnym obowiązku wojskowym, jeżeli sprawca zbiegł do nieprzyjaciela lub poza granice Państwa, sąd może orzec obok kar, przewidzianych za dane przestępstwa, szczególne kary dodatkowe: przepadek majątku oraz utratę zdolności do dziedziczenia i otrzymywania darowizn.

Rząd dąży do zapewnienia należnych praw
ludności polskiej w Niemczech

W związku z intepelacją posłów St. Ratajczyka i W. Koniecznego, złożoną na posiedzeniu Sejmu w dniu 8 marca w sprawie „zastosowania polityki wzajemności w związku z szykanami wobec mniejszości polskiej w Niemczech" — p. minister spraw zagranicznych J. Beck udzielił następującej odpowiedzi:

„Przytoczone w interpelacji fakty stosowania szykan wobec mniejszości polskiej w Niemczech podlegają badaniu i stanowią przedmiot należytego zainteresowania Rządu, który przywiązuje do nich właściwą wagę.

Dążeniem Rządu jest zapewnienie ludności polskiej w Niemczech należnych jej praw.

Sprawy te stanowią jeden z rozdziałów stosunków ogólnych Rzeczypospolitej z Rzeszą Niemiecką, które znalazły wyczerpujące oświetlenie w deklaracji złożonej przeze mnie na posiedzeniu plenarnym Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 5 maja".

✱

W odpowiedzi na interpelację złożoną na posiedzeniu Sejmu w dniu 22 marca, w sprawie „ostatnich wypadków w Europie Środkowej", mam zaszczyt zakomunikować, że poruszone w interpelacji zagadnienia, dotyczące całokształtu rozwijających się stosunków międzynarodowych, stanowią przedmiot stałych i należytych zainteresowań Rządu, którego stanowisko znalazło miejsce w deklaracji złożonej przeze mnie na posiedzeniu plenarnym Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 5 maja b. r.

Zasady paktu angielsko-francusko-sowieckiego

26 maja rb. została doręczona rządowi sowieckiemu propozycja angielska w sprawie paktu z Sowietami.

Nota brytyjska, uzgodniona z rządem francuskim, zawiera następujące 3 propozycje:

1) Porozumienie między trzema mocarstwami: W. Brytanią, Francją i Rosją Sowiecką, przewidujące natychmiastowe udzielenie sobie wzajemnej pomocy w wypadku ataku na którekolwiek z tych mocarstw.

2) Zgoda między trzema mocarstwami co do bezzwłocznej akcji wojskowej w formie pożądanej przez te państwa, którym już udzielona została gwarancja jednego, lub kilku z tych trzech mocarstw. Pomoc ta udzielona ma być natychmiast na wezwanie państw, objętych gwarancją, o ileby stały się one ofiarami agresji, której się czynnie przeciwstawiły.

3) Klauzula przewiduje zachowanie zasad paktu Ligi Narodów i postanawia konsultację w wypadku agresji w którejkolwiek części Europy.

W Paryżu wyrażają przekonanie, że sprawa zostanie zakończona w ciągu tygodnia i że Sowiety przyjmą obecnie poczynione im propozycje, ponieważ uwzględniają one w szerokiej mierze dotychczasowe postulaty rządu moskiewskiego.

Pisma angielskie w artykułach, omawiających rokowania z Sowietami, podkreślają, że zachodnie mocarstwa są gotowe udzielić gwarancji, któreby pokrywały każde państwo w Europie. Gotowe są one do wojny nie tylko w obronie Polski i innych mocarstw, z którymi bądź mają zawarte układy, bądź też którym same obiecały przyjść z pomocą, lecz również w obronie jakiegokolwiek innego państwa w Europie, które stałoby się ofiarą niemieckiego napadu.

25-ta rocznica czynu legionowego

Odezwa Związku Legionistów i Związku P. O. W.

Polacy!

Zbliża się ćwierć wieku od chwili, gdy na mocy historycznej decyzji Józefa Piłsudskiego z krakowskich Oleandrów wyruszyła pierwsza kompania kadrowa. 6 sierpnia upłynie lat 25, gdy wbrew wszelkim ostrzeżeniom i glosom niewiary, garść ludzi oświadczyła, że w Polskę wierzy i o Polskę bić się będzie.

W perspektywie tych ubiegłych lat 25, gdy wypadki dostarczają miażdżących dowodów, jakie pierwiastki decydują o prawie narodów do życia — czyn zbrojny dla wywalczenia niepodległości jaśnieje szczególnym blaskiem.

W XXV rocznicę legionowego czynu pragniemy, aby na błoniach krakowskich zjechali się ci wszyscy, którzy drogę wytkniętą przez Józefa Piłsudskiego za swoją uznali. Któż bowiem dzisiaj ośmieli się twierdzić, że niepodległość nie zdobywa się i nie broni krwią, kto powie, że gwarancją bytu niepodległego nie jest własna siła narodu, kto będzie jej upatrywał w zobowiązaniach i przychylności obcych? Kto zaprzeczy, że duch żołnierski winien przenikać cały naród, a cnota żołnierska stać się winna najpewniejszą ostoją wolności?

25 lat temu Józef Piłsudski podniósł sztandar walki o wielkość, honor i samodzielność narodu. Swoich żołnierzy wychował w kulcie oręża, czynu i sławy. Jego zasadą była twarda nieustępliwość, wiara we własne siły i wiara w imponderabilia. Na polach licznych bitew, bez względu gdzie one się odbywały, narastała ta wielka siła moralna, która do dziś dnia stanowi kościec najistotniejszy Rzeczypospolitej. Toteż na miliony liczymy tych wszystkich, którym drogi jest testament ideowy Komendanta. Niech więc w dniu 6-go sierpnia — obok Legionistów i Peowiaków — spotkają się na błoniach krakowskich wszystkie pokolenia, warstwy i stany z młodzieżą w pierwszych szeregach; niech ten dzień czynu wojennego stanie się dniem zbratania i jedności narodu, a myśl nasza pobiegnie w skupieniu do cichej krypty wawelskiej i głowy nasze pochylą się kornie u trumny Tego, co spełnił czyn największy, na jaki stać człowieka, Tego, co broń dał nam do ręki, wolność Ojczyźnie przywrócił i niewzruszone podstawy dla jej wielkości zbudował.

Za Komendę Naczelną Związku Legionistów —
JULIUSZ ULRYCH
Za Zarząd Główny P. O. W. —
MARIAN ZYNDRAM KOŚCIAŁKOWSKI
Za Radę Komendancką Kół Pułkowych —
Gen. JAN KRUSZEWSKI

Aleksander Czyżewski

Litania do Ojczyzny

W imię Ojca i Syna i Ducha
błagań naszych wysłuchaj
Polsko jasnego nieba —
ojczyzno urodzajna,
chleba, chleba daj nam,
chleba!

Zagłębie hut i fabryk
zmień naszą dolę twardą,
przełęczy Tatr i Karpat
wszystkich nas dzisiaj nakarm,
oczom nie przyzwól płaczu —
kraju gwieździstych nocy
natchnij nas wiarą mocy —
obdziel jak hostią w kościele
radością i weselem:
codzienną, strudzoną pracą!

Dziedzino morskich dali,
otośmy cisi i mali —
trwożne nam serca uspokój,
ogarniająca miłością
spraw, by śród nas zagościł
pokój!

Amerykanin gotów bronić Polski

Znany pułkownik pilot Cedric E. Faunt Le Roy, który w 1919 r. przybył do Polski, aby w szeregach armii polskiej walczyć o niepodległość Rzplitej, ofiarował obecnie ponownie swe usługi dla obrony granic Polski.

Eskadra bojowa im. Kościuszki, na czele której stał płk. Faunt Le Roy, zasłynęła z bohaterstwa w r. 1920. Trzej amerykańscy oficerowie eskadry polegli śmiercią lotnika.

Bohaterski pułkownik Faunt Le Roy, odznaczony orderem Virtuti Militari V klasy oraz Krzyżem Walecznych, po 20 latach zgłasza ponownie swą gotowość obrony granic Rzplitej.

Polskie władze wojskowe przesłały płk. Faunt Le Roy serdeczne podziękowanie i zapewniły Go, że gdy zajdzie potrzeba zwrócą się do niego jako do swego oficera i wypróbowanego przyjaciela.

Wawrzyniec Czereśniewski

ŻYWA TORPEDA

Zamyślił się Józek przed chałupą zamyśleniem całego swojego życia. Zamyśleniem lat osiemnastu.

Właśnie przed chwilą z otwartego radia dobiegły twarde, stanowcze słowa: swojego nie damy, od Bałtyku odepchnąć się nie pozwolimy!

Uważne, roziskrzone oczy całej, słuchającej rodziny. Tak, tak. Właśnie ten warszawski głos wypowiedział to, co czuł Józek, co czuła cała rodzina. Ba, wieś, powiat. Polska cała. Wszystkie serca polskie — gdziekolwiek biją. Czy tu, na roli, w ojczyźnie, czy gdzieś — za górami, borami i morzami przy ciężkiej pracy emigranta.

Tak, tak — swojego nie damy, od Bałtyku odepchnąć się nie pozwolimy!

Po skończonej mowie Józef rozpoczął oporządzanie wozu i pługa. Zmachał się setnie. Pot lśnił na jego twarzy. W blaskach zachodzącego słońca płowa czupryna i ów pot dodawały mu twardego, metalowego wyrazu.

Dostrzegało się, że Józek czymś był bardzo zajęty. Żuł w sobie jakieś doniosłe — widać — zagadnienie, bo oczy świeciły coraz żywiej, a żywiej. Poznawało się to również i po tym, że robotę swoją wykonywał niemal machinalnie, automatycznie. Zajęty był widocznie czymś ważniejszym, czemu oddał się całkowicie. Duszą i ciałem.

Ważna to musiała być sprawa.

Pod wieczór, nim matka i siostry uwarzyły kolację, Józek siadł sobie w kątku. I siadłszy spokojnie, nie wadząc nikomu wcale, wyjął z kieszeni pomiętą gazetę. Czytał, czytał, a że przyszła wieczerza, zjadł swoją część, i znowuż ciekawie, chciwie czytał.

Przeszło tak parę dni.

Od rana Józek niezmiennie oporządzał swoją wiejską robotę. Bo jakże — jest rolnik, to i obrządza. Ale myśli dalej, czemuś zafrasowany. Długo ważył, widał to było po oczach, swój wewnętrzny mąt. Lecz nie znajdował jeszcze ani uspokojenia, ani należytej odpowiedzi.

Czegoś w tajemnej, Józkowej sprawie brakowało.

Dopiero jednego z następnych dni, gdy dostał nową gazetę, wyczytał w niej coś takiego, że jasny uśmiech zadowolenia ujął jego twarz. Miał już widocznie na swoje tajne pytanie odpowiedź dostateczną.

Rozkładał gazetę, składał, czytał kilkakrotnie. Jak gdyby chciał poprostu sprawdzić, czy to, co gazeta pisze, jest rzetelną prawdą, czy też jest zwykłym bujaniem.

Zachowanie się Józka wpadło odrazu w oczy matce. Już dość w latach kobieta, o dobrych, niebieskich oczach, pobrużdżona zmarszczkami na twarzy od spracowania i troski, otoczona siwizną na skroniach — wiedziała macierzyńskim instynktem dobra, że w sercu umiłowanego syna dzieją się doniosłe sprawy. Ale jakie?

Nie pytała się męża, ojca Józka, mężczyzny o rosłej twarzy, mało gadatliwego, zamkniętego w sobie. Dłuższe słowa słyszało się od niego w kościele, gdy głośno się modlił, czy śpiewał pieśni religijne. A tak mową jego codzienną było pykanie z fajeczki.

Mama Józkowa pyta się syna:

— Józek, czego ty od niedawności chodzisz jakiś nabarmuszony? O czymże ty tak z sobą pogadujesz? Powiedz, podziel się ze wszystkimi, obaczym, co jest.

Raz, dwa, czy nawet trzy nie dał się Józek przekonać. Wreszcie uległ i wypowiedział matce, o czym tak rozmyśliwał od szeregu dni.

— Widzisz, matuś, krajowi, ojczyźnie naszej zagraża podstępny wróg. Wróg ten nie liczył się nigdy z nami. Gnębił, mordował, ludność w pień wycinał, a wioski i miasta niszczył. Cała Polska, jak długa i szeroka — postanowiła stanąć przeciw wrogowi jak jeden mąż.

— No i co, synku, no i co...

— Mamy wprawdzie za sobą słuszność sprawy, wiarę w nią, miłość ojczyzny. Ale wróg chytry a silny. Trzeba się wysilić na wielką moc, żeby potomków krzyżackich złodziei, okradaczy dobra polskiego — zwyciężyć.

— Tymże się kłopoczesz moje dziecko? mój Boże!

— A tym matuś, tym właśnie, bom Polak i obywatel. W gazecie wyczytałem, że cała nasza ojczyzna staje do zbrojnego apelu, żeby pokonać odwiecznego wroga. Zgłoszono już kilkunastu ochotników na żywe torpedy!

— Na jakie żywe torpedy, synku?

— To pocisk matuś, okrętowy. W nim, w środku, siedzi żywy człowiek i pociskiem kieruje. Taki pocisk, wypuszczony z wojennego okrętu na nieprzyjaciela, przebiega wodną przestrzeń. Umiejętnie kierowany idzie na nieprzyjacielski okręt. I kiedy się z nieprzyjacielem zderzy — wnet wybucha. Kierujący ginie, lecz wybuchem rozszarpany zostaje cały okręt nieprzyjacielski.

— O, rety, Jezus Mario... — poczyna szlochać matka.

Józek ciągnie dalej:

— Matuś droga, ten jeden poświęcający się człowiek czyni nieprzyjacielowi szkodę za całą dywizję. I ginie jako bohater. Kilkunastu takich bohaterów, a okręty wroga będą rozbite doszczętnie.

Przerywając szloch, matka pyta:

— A nie może to być wnętrze bez żywego człowieka? Przecież ta torpeda sama trafić może w bok okrętu.

Na to Józek:

(Dokończenie na str. 4)

26 marynarzy zginęło w katastrofie łodzi podwodnej

Na wodach amerykańskich nastąpiła olbrzymia katastrofa łodzi podwodnej „Squalus“ wskutek wdarcia się mas wody do wnętrza łodzi. Załodze łodzi podwodnej, która opadła na dno, groziła niechybna śmierć wskutek braku powietrza i olbrzymiego zimna. Dzięki jednak akcji ratunkowej, część marynarzy wyratowano, 26 członków załogi, którzy znajdowali się podczas katastrofy w zalanych przez wodę częściach łodzi, straciło życie. Nurkowie, którzy przy pomocy specjalnych urządzeń dotarli do zatopionej łodzi, stwierdzili, że śmierć 26 marynarzy nastąpiła momentalnie, ponieważ do łodzi dostała się woda o bardzo niskiej temperaturze, przy czym ciśnienie na tak znacznej głębokości wynosiło wiele ton.

Na razie postanowiono zwłoki zatopionych marynarzy zostawić w łodzi, a przystąpić do przeciągnięcia jej na płytsze miejsce, by potem móc wydobyć na powierzchnię morza.

Komendant „Squalusa“ por. Oliver Naquin, który przebywa w szpitalu marynarki w Portsmouth, potwierdził, że część załogi uratowana została wyłącznie dzięki odwadze i nadzwyczajnej sile marynarza Lloyda Manessa. W chwili, gdy woda wtargnęła do łodzi, powodując tym samym jej zatonięcie, Maness posiadał na tyle przytomności umysłu, że w ostatniej chwili zamknął ciężkie, wodoszczelne, stalowe drzwi, prowadzące do tylnych ubikacji łodzi. Ze względu na wzmagające się ciśnienie oraz położenie łodzi, zamknięcie drzwi wymagało nadludzkiej wprost siły.

Katastrofa amerykańskiej łodzi podwodnej wywarła wielkie wrażenie nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w całym świecie.

Departament marynarki Stanów Zjednoczonych nie ogłosił dotychczas oficjalnego komunikatu o przyczynach katastrofy „Squalusa“.

Wrzenie w miastach niemieckich wzrasta

Ze wszystkich stron Rzeszy przychodzą sprawozdania o wzrastającym niezadowoleniu wśród robotników, wywołanym obniżeniem zarobków i pogarszającym się stale stanem aprowizacyjnym. W Zagłębiu Saary doszło w jednym z przedsiębiorstw zatrudnionych przy budowie umocnień na słynnej linii Zygfryda do ostrego zatargu między robotnikami i przedsiębiorcami.

Robotnicy rozpędzili szturmówkę hitlerowską, przy czym dwóch szturmowców pobito tak ciężko, że musiano odstawić ich do szpitala. Kierownictwo zażądało interwencji policji, która aresztowała 25-ciu robotników.

Z Łużyc donoszą, że kilku kierowników partyjnych, pełniących służbę nadzorczą przy robotnikach zrezygnowało ze swych funkcyj, uzasadniając krok swój niemożnością opanowania wrzenia w kołach robotniczych. Funkcjonariuszy partyjnych wezwano do oddziałów Gestapo, gdzie zakomunikowano im, że o ile nie wrócą na swe stanowiska, traktowani będą jako podżegacze.

Włochy uzależnione od Niemców

Znamienne światło na całkowite uzależnienie Włoch od Berlina rzucają rewelacje podane przez wpływowe koła emigracji niemieckiej, rekrutującej się z wybitnych publicystów i polityków niemieckich. W kierowniczych kołach Rzeszy zapewniają, że Włochy zostały tak uzależnione od Niemiec, że wszelkie nadzieje oderwania ich od polityki hitlerowskiej okazują się złudne.

Od kilku miesięcy czynne są we Włoszech niemieckie komisje techniczne dla współdziałania z wojskowymi władzami włoskimi w przygotowaniu mobilizacji. Pod względem wojskowym organizacja kraju przeprowadzona została na wzór niemiecki. W każdym okręgu wojskowym który posiada własne dowództwo niezależne od władz administracyjnych, ani od dowództwa sił wojskowych danego okręgu, przebywają niemieccy oficerowie sztabowi jako łącznicy między dowództwem danego okręgu i centralną niemiecką misją wojskową w Rzymie. Poza tym włoskiej policji państwowej przydzielono pewną ilość tajnych agentów Gestapo, którzy władają doskonale językiem włoskim i śledzą bardzo pilnie nastroje ludności. Agenci niemieccy wskazują policji włoskiej, kogo należy aresztować jako politycznie podejrzanego. Niemieckie Gestapo opracowało nawet listę z nazwiskami 18.000 wybitnych Włochów, którzy mają być aresztowani na wypadek wojny, jako wybitni przeciwnicy obecnej polityki włoskiej.

Sprawa Gdańska w oczach zagranicy

Jedno z najpoważniejszych pism francuskich poświęca artykuł wstępny zagadnieniu gdańskiemu, podkreślając, że chodzi tu o zwyczajne metody propagandy niemieckiej, starającej się wytworzyć świadomie stan zaognienia, który czynniki niemieckie pragnęłyby wykorzystać dla swoich celów. Polska — zdaniem pisma — nie dąży do niczego innego, jak tylko do utrzymania praw, które mają dla niej znaczenie żywotne, ponieważ Gdańsk stanowi jej dostęp naturalny do morza.

W podobnym duchu piszą gazety angielskie. Jeden z czołowych publicystów angieskich stwierdza, że gdy w 1926 r. bawił w Gdańsku, dla Niemców gdańskich nie istniała żadna wątpliwość, że dobrobyt Wolnego Miasta zależny jest całkowicie od handlu z Polską.

Obowiązek służby wojskowej w Anglii wszedł w życie

26 maja ustawa o wprowadzeniu w Anglii obowiązku służby wojskowej uzyskała zgodę monarszą, niezbędną do formalnego jej wejścia w życie. Ustawę podpisali członkowie rady stanu, sprawujący w myśl konstytucji funkcje króla w czasie jego pobytu w Kanadzie.

Wytrzymałość nerwów niemieckich

W Niemczech dają się ostatnio zauważyć charakterystyczne objawy wyczerpania nerwowego.

W zarządzeniach propagandowych panuje chaotyczność, będąca wynikiem odruchowego reagowania na poszczególne objawy życia polskiego, co najwyraźniej znamionuje nerwowość miarodajnych czynników niemieckich. Kierownictwo Rzeszy jest zdecydowane doprowadzić w najbliższym czasie sytuację do pełnego wyjaśnienia, uznając, że nawet najgorsza rzeczywistość jest lepsza od denerwującego oczekiwania na dalszy rozwój wypadków. Według opinii obserwatorów zagranicznych, kierownicze koła Rzeszy niemieckiej są gotowe rozpocząć nową akcję, nawet z ryzykiem wywołania ogólnej katastrofy europejskiej.

Przywódca hitlerowców w Ameryce aresztowany

W Nowym Jorku aresztowano przywódcę „Związku Niemiecko - Amerykańskiego“ Fritza Kuhna. Prasa amerykańska przypuszcza, iż położy to kres działalności hitlerowców w Nowym Jorku.

(Dokończenie na str. 3)

— Sama torpeda nie każda trafi. Mając w łonie swym sternika, wali wprost na nieprzyjaciela, jak straszne zniszczenie.

Matka przeczuwając coś nie coś rozpłakała się.

— A co tobie, Józek, z tą torpedą do głowy przyszło?...

— A właśnie, mamo. Chociażem jedynak i wy obok mnie tylko córki macie, to jednak ja już zdecydowałem się. Ja się, mamo, zapisuję... na żywą torpedę. Bo cóż znaczy moje życie, cóż znaczy istnienie rodziny lub wioski, gdy wróg wytęża paskudne siły i czyha na ojczyznę za progiem?

Kobieta wszczęła lament. Posłyszał ów lament ojciec, przyszedł, jeszcze raz wszystkiego wysłuchał. Słuchał, milczał, bystro patrzył na swojego jedynaka, a fajeczka mu pykała, jakby zdawała się powtarzać: tak, tak.

Matuś zwyczajem kobiecym wypłakała się dowoli. Wreszcie zdrowym swoim rozumem doszła do przekonania, że kiedy ojczyzna woła, to syn nie jest matczynym. Jest synem całej Ojczyzny. Bo matką pospólną nas wszystkich jest Polska.

Uradowany przyzwoleniem rodziców, Józek wziął atrament i uroczyście napisał do gazety taki nieskładny, lecz bardzo szczery list: „Szanowna Redakcjo! Czytając w piśmie, jakto wielu młodych ludzi zadeklarowało swoją żołnierską gotowość poniesienia życia w ofierze za Polskę w żywej torpedzie, dołączam się i ja, chociaż jedynak na naszym, familijnym gospodarstwie. Otrzymałem pozwolenie i błogosławieństwo rodziców. Mam lat 18. Jeśli wybuchnie wojna, o której mówią, to proszę mnie pierwszego wziąć. Jestem młody, silny i na Niemca się przydam. Marzeniem moim było by dać życie, wysadzając w powietrze jakiś niemiecki pancernik na morzu. Nie żal mi tego życia, bo ojczyzna woła, a jej głos decydujący. Chcę być godny mojego ojca, bo choć chłop na roli — to jednak w roku 1918 należał do peowiackiej roboty. Jak również chcę być godnym swojego dziadka, który przechowywał broń tych z roku 1905, a w młodości swej przenosił niebezpieczne meldunki w czasie powstania styczniowego. Niech ja, młody chłop, urodzony w Polsce Niepodległej, za naczelnikowstwa Piłsudskiego, złożę ze swej strony daninę dla odparcia zakusów wroga.

Tak mi, Panie Boże, dopomóż“.

Napisał Józek ten list, zakopertował, znaczek nalepił, wrzucił do pocztowej skrzynki.

Poszedł list w szeroki świat.

Lżej się Józkowi na sercu zrobiło. Pojął, że dał godną siebie odpowiedź odwiecznemu wrogowi, co czyha na wolność jego ojczyzny.

A matka, chociaż jakto matka, na wspomnienie łzy roniła, jednak obnosiła się zadowolona, że ma tak zaciętego Polaka w synu swoim. Ojciec patrzył na własną 18-letnią latorośl, na jedynaka z rozczuleniem. fajka mu się kurzyła. Pykał miarowo, równiutko, spokojnie, jak nigdy w życiu.

W tym maju wiosennym, póki wojny nie ma — Józek wziął się za bary z gospodarstwem. Wszelkie wiosenne sprawy, zwyczajnie jako że na wiosnę, szły mu jak z płatka.

Kiedy resztki podorywał i z pod pługa odwalała się skiba — wydawało mu się, że to niczym na morskim dnie układają się potopione od wybuchów żywych torped nieprzyjacielskie łodzie podwodne, kontrtorpedowce i pancerniki.

I myślał sobie — daj Panie Boże, żeby tak było!

Radość spłynęła pod strzechy

wraz z nagrodami „Wsi Polskiej“

Liczne i cenne nagrody wiosennego konkursu „Wsi Polskiej“ przyszły pod strzechy naszych czytelników, wnosząc radość i szczęście. Zwłaszcza główne nagrody (siewniki, młocarnie) były przedmiotem wielkiej radości. Wszak siewnik czy młocarnia to marzenie rolnika. Przy dzisiejszym stanie wsi nie można sobie pozwolić na kupno tych przedmiotów — „Wieś Polska“ przyszła z pomocą. Spełniły się najśmielsze marzenia. Odtąd będzie można rozpocząć nowe życie, ulepszyć, zmienić swoją gospodarkę. „Wieś Polska“ wniosła pod strzechy razem z radością wiew lepszego życia.

Zamieszczamy poniżej fragment listu zdobywcy jednej z czołowych nagród (siewnika) czyt. *Bizona Józefa* i brata jego *Karola* (Gnojnica, pow. Ropczyce), świadczący najlepiej o radości i szczęściu tych, do których uśmiechnął się los. Czyt. *Bizon Józef* pisze m. in.:

„Biorąc do ręki „Wieś Polską“ z dnia 21 maja 1939 r., nie zdawałem sobie sprawy z tego, co mnie przy tym spotka i jaka w mym sercu zabłyśnie radość.

Zadowolenie ducha mojego z otrzymanej i wylosowanej nagrody (siewnika) jest wielkie, ponieważ nigdy do tego nie przywiązywałem wagi, by mnie takie szczęście spotkało, pomimo, iż jestem młodym i niedawnym czytelnikiem „Wsi Polskiej“.

„Wieś Polską“ prenumerujemy wspólnie z moim młodszym bratem (Karolem), który jako żołnierz i podoficer rezerwy z ogromnym zachwytem czyta ten prawdziwie żywo obrazujący potęgę Polski tygodnik. Dlatego też razem jesteśmy szczęśliwcami wylosowanej nagrody. Jesteśmy gorącym sercem przywiązani do „Wsi Polskiej“, jako synowie małorolnego chłopa polskiego, nie tylko z powodu wylosowanej nagrody, lecz z niezawiedzionego, obranego sobie hasła: „Prenumerujmy „Wieś Polską“, a staniemy się prawdziwie żywymi, współdziałającymi i budującymi istotnie wieś polską i potęgę Polski w duchu i w czynie obywatelami“.



Powódź niszczy dobytek ludzki

Klęska powodzi nawiedziła całą Polskę. Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości o coraz to nowych wylewach wód, niszczących cały dobytek ludzki.

W **Krakowskim**, pow. bialskim, w Mikuszowicach, wylała rzeka Białka, zalewając przyległe pola. W Komorowicach woda zalała piwnice w 6 domach. W Porąbce wylał potok Wielka Puszcza, podmywając stojące przy skarpie domy.

W pow. nowosądeckim rzeka Kamienica wystąpiła z brzegów, zalewając przybrzeżne wioski i zrywając mosty. Na odcinku Nowy Sącz — Łabowa komunikacja drogowa przerwana. Poważne szkody wyrządziła powódź w pow gorlickim. Nad Wisłą, która przelewa się przez wały ochronne, ludność z szeregu domów zagrożonych ewakuowano. W Włosienicy ewakuowano ludność z 35 gospodarstw. Został uszkodzony most kolejowy na trasie Oświęcim — Zator. W Broszkowicach zalanych zostało 30 domów. Zalana została również część wioski Dwory.

W pow. bocheńskim potok Babica wystąpił z koryta, zalewając na przedmieściu Bochni drogę i domy. Wezbrała również silnie Raba pod Proszowicami. Wylała Skawinka pod Radzieszowem, zalewając część pola i łąk oraz drogę gminną na przestrzeni 2 km. Rudawa w Zabierzowie wystąpiła z brzegów, zalewając kilka domów oraz część drogi powiatowej w pobliżu wiaduktu kolejowego. W rejonie gminy Liszki Sanika woda zalała drogę wojewódzką w Krystynowie oraz łąki i pola nadbrzeżne na terenie 6 gromad.

W Gdowie potok Ruda zalał około 25 domów. Potok Głogoczówka wystąpił z brzegów, zalewając znaczne obszary gruntów wsi Głogoczów, w tym kilka domów. Potok Bysinka uszkodził poważnie brzegi regulacyjne. Mosty na Lubince i drugi w Pcimiu na Krzozonówce oraz na drodze do Wiśniowej są poważnie zagrożone. Wody zerwały jeden most powiatowy i jeden gminny w Wierzmanowej, oraz most na Krzyworzece w Czasławiu.

Nad **Kielcami** i okolicą przeszła niezwykle gwałtowna burza gradowa. Gruboziarnisty grad padał przez kilkanaście minut, przy czym siła uderzenia była bardzo znaczna. Jest to już trzecia z kolei w bież. r. klęska gradobicia na terenie Kielecczyzny.

Nad gminami Ogrodzieniec i Bolesław w pow. ·-kuskim przeszła gwałtowna burza połączona z oberwaniem się chmury i gradobiciem. Wezbrane wody zniosły pobocza i nawierzchnię szosy pomiędzy Kluczami i Ogrodzieńcem w dwóch miejscach na przestrzeni około 120 m. Woda podmyła jeden most na szosie oraz zniosła 2 mosty drewniane na drodze gminy Rodaki — Ryczółek. Ponadto grad wyrządził szkody w polach. Komunikacja autobusowa oraz telefoniczna pomiędzy Olkuszem i Ogrodzieńcem została przerwana.

Również na terenie pow. pińczowskiego burza gradowa zniszczyła znaczne obszary zasiewów. Nad terenem gminy Grabowiec w pow. hrubieszowskim przeszła burza gradowa, która zniszczyła w kilku miejscowościach plony w około 50 proc. Na terenie powiatów będzińskiego, zawierciańskiego, częstochowskiego i olkuskiego wystąpiły z brzegów i zalały znaczne obszary łąk, pastwisk i niżej leżących pól uprawnych rzeki Warta, Biała i Czarna Przemsza, Brynica, Sztoła i wszystkie ich dopływy.

W **Wielkopolsce** nad Ostrowem przeszła gwałtowna burza połączona z oberwaniem chmury. Tor kolejowy pod Przygodzicami i Topolą Małą został podmyty. Połączenie kolejowe z Odolanowem musiano przerwać na kilkanaście godzin. 20-minutowa burza gradowa, jaka przeszła ostatnio przez północną część pow. leszczyńskiego oraz południową pow. kościańskiego, zniszczyła znaczne obszary zbóż oraz wyrządziła znaczne szkody w ogrodach owocowych i warzywnych.

W Gąsawie i okolicy pow. żnińskiego zniszczone zostały zasiewy w 90 proc. O znacznych stratach wyrządzonych przez burze gradowe donosza również z powiatów ostrowskiego, śremskiego, poznańskiego, gostyńskiego, wrzesińskiego, gnieźnieńskiego i średzkiego.

Wystąpiła z brzegów rzeka Orla, zalewając po raz drugi w roku bież. południowa część pow. rawskiego. Wezbrane wody rzeki, które zniosły parę mostów drewnianych, rozlały się na przestrzeni kilku tysięcy ha łąk i pól. Miejscowości Jutrosin i Dubin zostały ewakuowane. Wystąpiła również z brzegów rzeka Obra w pow. kościańskim, zalewając znaczne obszary. W Kościanie zatopione zostały ogródki działkowe i lasek miejski.

Nad wioskami Brwilno Górne i Maszewo Polskie koło Płocka przeszła gwałtowna burza. Grad poczynił olbrzymie spustoszenia w zbożach, okopowiznach i sadach. Zboża zostały zupełnie zniszczone i będą musiały być zaorane. Drzewa owocowe pozostały bez liści. Woda zalała wiele domów.

W **Małopolsce Wschodniej**, w Przemyślu po gwałtownej burzy San zalał niżej położone domy i spowodował dwukrotną przerwę w dostarczaniu prądu przez elektrownie.

W Borysławiu potoki zalały niżej położone domy.

W Delawie piorun zabił dwie osoby, trafiając w dom mieszkalny. Wystąpiła z brzegów Tyśmienica. Truskawiec i Drohobycz zostały częściowo zalane. Mosty są poważnie uszkodzone i grożą runięciem.

Wezbrała Wisłoka, San, Jasiołka, zagrażając zalewem domów i pól.

Nad Kolbuszową oberwała się chmura. Zerwane zostały przewody telefoniczne i przerwana komunikacja autobusowa z Rzeszowem. Mosty są zniesione. Domy w wielu miejscowościach zalane.

W pow. frysztackim woda na Olzie stale się podnosi, a częściowo już wystąpiła z brzegów. Również dopływy Olzy: Stonapka w Stonawie i Piotrówka w Marklowicach Dolnych wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne pola. W miejscowościach Mieszna i Góra Wisła wystąpiła z brzegów, zrywając most. Przerwana została komunikacja między Pszczyną a Oświęcimiem. Wystąpiły również

(dokończenie obok)

z brzegów rzeki Gostyn i Korzeniec. Wody zalały przybrzeżne pola i łąki.

Fala powodziowa na Wiśle osiągnie prawdopodobnie wysokość taką samą, jak w 1934 r., w czasie olbrzymiej klęski powodziowej na Podkarpaciu. Obecnie wały ochronne pod Sandomierzem są wyższe i silniejsze, niż w 1934 r., nie mniej należy liczyć się z możliwością dużej powodzi w tych okolicach. Wszędzie umacnia się wały ochronne na Wiśle celem powstrzymania wylewu wód.

Łatwiej dorobić się złota, niż odzyskać wolność



Zofia Letnerowa — wdowa z trojgiem dzieci, małorolna, zamieszkała w **Radziszowie** powiatu krakowskiego, złożyła na F. O. N. na ręce starosty krakowskiego **dr Łacha** w obecności posła ziemi krakowskiej **Ludwika Rączkowskiego** swój „skarb rodzinny“ składający się ze starych monet a mianowicie:

40 franków w złocie,
20 lirów w złocie,
2 imperiały złote belgijskie,
9 srebrnych koron austriackich.

Ofiarodawczyni — niezamożna kobieta, ofiarując swój dar rzekła: **„Łatwiej dorobić się złota, niż odzyskać utraconą wolność“.**

Przez spółdzielczość do

Reportaż własny

Sterdyń na Podlasiu.

Któżby przypuszczał, że w tej osadzie, liczącej zaledwie 3 tysiące mieszkańców, znajdują się inni ludzie, niż w dziesiątkach tysięcy podobnych osad w Polsce.

Pozornie wszystko tutaj takie samo, jak gdzieindziej. Duży kościół o wybielonych ścianach, zabrukowane ulice, wzdłuż których ułożone są chodniki półtora metrowej szerokości, wiele sklepików, zwłaszcza z łokciowizną i będący na ukończeniu w budowie wspaniały, trzypiętrowy gmach siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Wystarczy jednak kilkugodzinny tutaj pobyt, by przekonać się, że Sterdyń jest osadą inną, mocno różniącą się od owych dziesiątków tysięcy osad w Polsce. Każde domostwo, czy to najbogatszego gospodarza — 15 morgowego, czy też najmniejszego — zaledwie posiadającego 3 morgi, wygląda mile, wesoło i dostatnio. Obok drewnianego domku mały ogródek ogrodzony sztachetami, w oknach kwiaty i firanki. Wszędzie elektryczność. Nie widać tu licznych, walących się zabudowań. Wokół obór i stodół, solidnie zbudowanych, nawet najmniejsze kawałki ziemi wykorzystano — obsiane zostały mieszanką żyta i wyki zimowej, stanowiącą doskonałą paszę dla krów.

Różnice widać i gdzieindziej. Miejscowi gospodarze są zadowoleni, uśmiechnięci i dostatnio ubrani. Śpieszące do szkoły dzieci rozbawione. Rzadko które z nich nie posiada teczki; wszystkie w bucikach i czystych, dobrych ubrankach; prawie wszystkie niosą drugie śniadania: bułkę, chleb biały lub razowy z masłem.

Badając przyczyny zamożności miejscowych gospodarzy i ich radości życia, dowiadujemy się, że **tkwią one w dobrej i racjonalnie rozbudowanej spółdzielczości, której idee i wskazania głęboko wżarły się w duszę i umysły ludności. Dzięki spółdzielni spożywców, mleczarni spółdzielczej i Kasie Stefczyka miejscowa ludność robi dobre interesy: sprzedaje bowiem swoje produkty najlepiej — bo jak najdrożej i kupuje co jej potrzeba również najlepiej, — bo jak najtaniej. Kilkanaście lat takiej kalkulacji handlowej sprawiło, że gospodarze dawniej biedni — stali się zamożnymi.**

Spółdzielnie sterdyńskie jednoczą wyłącznie rolników. W promieniu sześciu kilometrów prawie wszyscy należą do spółdzielni, a i o wiele dalej, nawet o kilkanaście km od osady sięgają ich wpływy. Między spółdzielnią spożywców „Jedność" a spółdzielnią rolniczą nie ma najmniejszych tarć i nieporozumień. Istnieje między nimi ścisła i harmonijna współpraca. I to jest zupełnie naturalne. Każdy rolnik jest zarówno wytwórcą, gdyż pracą na roli musi zarabiać na swoje utrzymanie, jak i spożywcą, gdyż zarobione pieniądze w części lub całkowicie wydać musi na utrzymanie swojej rodziny i gospodarstwa. Zależy mu więc na usunięciu pośrednika i w dziedzinie sprzedaży swoich płodów pracy i w dziedzinie nabywania potrzebnych mu towarów. Rolnikowi ponadto zależy na możności uzyskania na potrzeby gospodarcze pożyczki, którą chciałby otrzymać na dogodnych warunkach w swojej kasie spółdzielczej, — otrzymuje ją z pieniędzy odłożonych przez tych jego współobywateli, którzy na razie swojej gotówki zużyć nie potrzebują. **Spółdzielcze placówki sterdyńskie wzajemnie się uzupełniają w konsekwentnym dążeniu do podniesienia dobrobytu mieszkańców wsi.**

Dobrodziejstwo spółdzielni doskonale rozumieją sterdyńscy spółdzielcy — miejscowi i okoliczni gospodarze. Każdy z nich należy i do spółdzielni spożywców i do spółdzielni mleczarskiej i do Kasy Stefczyka: Każda też spółdzielnia pracuje nie tylko dla siebie, ale i dla innych placówek spółdzielczych. Członek, pozyskany dla spółdzielni mleczarskiej, przekonawszy się do spółdzielczości, zapisuje się następnie do spółdzielni spożywców i Kasy Stefczyka.

Oszczędności na zakupach, poczynione dzięki spółdzielni spożywców, zasilają Kasę Stefczyka; kasa Stefczyka udziela pożyczek na podniesienie gospodarki hodowlanej, przez co mleczarnia otrzymuje więcej mleka do przetwarzania. Mleczarnia też pomaga w zbieraniu udziału do spółdzielni spożywców i Kasy Stefczyka, gdyż ściąga je ratami przy wypłatach miesięcznych za mleko.

Spółdzielnie sterdyńskie pracują jak zgodnie zazębiające się koła maszyny, dźwigając na wyższy poziom życie i gospodarkę rolną w okolicy. Zgodnie i społem pracuje też około 1.200 członków - spółdzielców sterdyńskich, dążących do jednego celu.

Spółdzielnia mleczarska udziela gościnnie lokalu na wspólne biuro wszystkich organizacji spółdzielczych. Spora sala o ścianach ozdobionych hasłami spółdzielczymi i portretami Głowy Państwa, Naczelnego Wodza, pionierów spółdzielczości w Polsce oraz fotografie z życia sterdyńskich spółdzielni. Pod ścianami ławy dla interesantów. Jedni przyszli do Kasy Stefczyka po pożyczkę, drudzy wpłacają raty lub wkłady, inni znów biorą bony ze spółdzielni mleczarskiej dla wymiany na towar w spółdzielni spożywców.

Interesujemy się bonami. Objaśniają nas, że spółdzielnia mleczarska wypłaca gospodarzom za mleko tylko raz w miesiącu — po 20 każdego miesiąca. Po 10 każdego miesiąca dawane są tylko zaliczki na poczet należności. Ponieważ jednak w gospodarstwie domowym potrzebne są niemal zawsze artykuły spożywcze, więc gospodarze otrzymują na ich kupno w spółdzielni spożywców bony towarowe. Rozliczenia spółdzielnie załatwiają między sobą.



Gospodynie sterdyńskie nie mają kłopotu z wypiekiem chleba w domu, bo w piekarni spółdzielczej piecze się chlebek doskonały

Choć biuro jest wspólne, każda jednak spółdzielnia ma oddzielne książki i oddzielnie sporządza bilans. Zaangażowany do wszystkich trzech spółdzielni rachmistrz czuwa nad rachunkowością.

Spółdzielnia spożywców „Jedność" doskonale prosperuje, z każdym rokiem zwiększa swoje obroty. Gdy w r. 1934 obroty spółdzielni wynosiły 60 tys. zł., to w 1936 r. wyniosły one już 380 tys. zł. Targi dzienne stale wzrastają, gdyż coraz bardziej rozszerza się działalność spółdzielni. Obecnie, oprócz towarów spożywczych, spółdzielnia prowadzi działy: żelazny, naczyń kuchennych, porcelany, szkła, materiałów piśmiennych i podręczników szkolnych (zaopatrują się w nie wszystkie spółdzielnie uczniowskie w okolicy), opałowy (węgiel), budowlany (cement, wapno, blacha), tytoniowy, zbożowy (skup wszelkiego gatunku zbóż), nawozów sztucznych i pasz treściwych (otręby i makuchy), zbytu trzody chlewnej. Ponadto spółdzielnia prowadzi piekarnię, wymianę zboża na chleb.

W sklepie pełno kupujących. Zrozumienie, że to jest ich własny sklep, zaufanie do niego, sprawiedliwa cena, dobra waga i gatunek towarów ściągają tutaj kupujących. Wysokość udziału wynosi 25 zł. Gromadzony dzięki dobrej gospodarce i ofiarności członków, którzy nigdy nie stawiają osobistego interesu przed interesem wspólnej placówki, fundusz społeczny pozwolił nie tylko na rozszerzenie spółdzielni, ale również na kupno własnego domu. Zbywające chwilowo fundusze spółdzielnia lokuje w Kasie Stefczyka. Pożyczek nie zaciąga, gdyż ma dosyć swoich pieniędzy. Co się tyczy nowych członków, którzy jeszcze nie zdążyli wpłacić pełnych udziałów, uzupełniają je oni za pośrednictwem spółdzielni mleczarskiej, która co miesiąc potrąca im raty.

W sklepie na półkach są rozłożone towary „Społem". Był czas, kiedy członkowie nie mieli zaufania do wszystkich towarów z marką „Społem". Teraz się do nich przekonali. Ocenili, że mydło „Społem", tak jak zresztą i inne artyku-



W sklepie spółdzielczym w Sterdyni widać ciągły ruch. Można tam dostać wszystko po najniższej cenie i w najlepszym gatunku

kultury i dobrobytu

„Wsi Polskiej"

ły z fabryk spółdzielczych, wskutek swego wysokiego gatunku i oszczędności w użyciu opłacają się lepiej w gospodarstwie i wypadają taniej niż towar z innych firm.

Kredytu już od kilku lat spółdzielnia sterdyńska nie udziela, co również przyczynia się do jej szybkiego rozwoju. Gdy kredyt został zniesiony, część dłużników przeniosła się do prywatnych sklepów, obecnie jednak przeprosili się ze spółdzielnią i kupują w niej bądź za gotówkę, bądź za bony, otrzymywane z mleczarni za dostarczone jej mleko. Zarząd spółdzielni prowadzi prace propagandowe i wychowawcze, słusznie rozumując, że są one koniecznym warunkiem jej rozwoju. Parę razy do roku zwołuje zebrania ogólne, na które członkowie przychodzą bardzo licznie.

Spółdzielnia prowadzi piekarnię, w której wypieka się około 500 kg pieczywa dziennie. Spółdzielcy nabywają chleb drogą wymiany za zboże. Członek przywozi 100 kg żyta i później wybiera go chlebem w ilości 100 kg. Korzyści z piekarni spółdzielcy mają wielkie. Zaoszczędzają sobie jeżdżenia do młyna, opału i pracy kobiet. Codziennie mają świeży chleb i bułki. Dzieciom nigdy nie braknie chleba.

Piekarnia założona została w 1926 roku jako samodzielna spółdzielnia piekarska, jednak nie przynosiła dochodów. Po przyłączeniu piekarni do spółdzielni spożywców nastąpiły oszczędności w buchalterii, w kosztach handlowych oraz oszczędność w ludziach, gdyż nie trzeba wybierać oddzielnego zarządu i rady dla każdej spółdzielni. Dzisiaj piekarnia przynosi pokaźny dochód.

Spółdzielnia spożywców od 1935 roku prowadzi skup trzody chlewnej w Sterdyni i wsiach okolicznych. Wtym celu nawiązano stosunki ze spółdzielnią robotniczą w Żyrardowie. Członkowie spółdzielni raz w tygodniu dostarczają bezpośrednio do wagonu wieprze, które wędrują bez opłacania czyjegokolwiek pośrednictwa do masarni spółdzielczej w Żyrardowie. Na tej współpracy obydwie strony dobrze wychodzą. Rolnicy otrzymują za towar cenę dobrą, a spółdzielnia w Żyrardowie nie przepłaca za wieprze u handlarzy i ma na czas dostarczony towar odpowiedni. **Współpraca wiejskiej spółdzielni spożywców z robotniczą spółdzielnią w Żyrardowie jest doskonałym przykładem dla całej spółdzielczości, w jak harmonijnej zgodzie uzupełnia się spółdzielczość miejska z wiejską.**

W chwili obecnej majątek spółdzielni spożywców wynosi 45 tys. złotych — jest to wiele, jeśli uwzględnimy stosunkowo niezbyt wielką liczbę członków, bo wynoszącą około 400 udziałowców

Dumą sterdyńskiej spółdzielni jest spółdzielnia mleczarska. Istnieje ona od 1925 r., w listopadzie 1938 r. została całkowicie zmechanizowana dzięki udzielonemu spółdzielcom kredytu w sumie 31 tys. 700 zł. przez Państwowy Bank Rolny. Całkowity koszt zmechanizowania mleczarni wyniósł 51 tys. 400 zł. Zaciągnięty dług spółdzielnia mleczarska spłacać będzie do Państw. Banku Roln. w ciągu 15 lat.

Każdego dnia do 9 godziny rano mleczarnia tętni pracą. Długi szereg wozów z bańkami mleka podjeżdża pod drzwi mleczarni. Gospodarze silnymi rękami i wprawnym ruchem zanoszą bańki do sali, a właściwie laboratorium, w którym bada się jakość mleka.

Trafiliśmy na moment przygotowywania świeżego masła do wysyłki zagranicę — do Anglii. Olbrzymie kawały doskonale wyrobionego, żółtego masła leżą na stole. Obok dwie beczki, w których ubija się masło. Beczki z drzewa idealnie czyste, wewnątrz wyłożone specjalnym papierem. Po wrzuceniu do nich bryły masła robotnicy ubijają je tak szczelnie, by nie było najmniejszej wolnej przestrzeni, to bowiem jest powodem nieurzyjęcia towaru przez kupców na rynku zagranicznym.

Dziwi nas ta duża obfitość masła. Wyjaśnia nam uprzejmie pracownik, że **mleczarnia przerobiła w ubiegłym roku 2 miliony i 64 tysiące litrów mleka, za które wypłacono rolnikom 226.600 złotych. W bieżącym roku przewiduje się przerobienie 3 milionów litrów mleka.** Ilość dostarczonego mleka ciągle wzrasta. W ub. też roku spółdzielnia mleczarska w Sterdyni sprzedała 72 tys. kilogramów masła za 258.500 zł.; sprawą wywozu masła zagranicę zajmuje się Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie.

Sterdyńska spółdzielnia mleczarska bardzo wydatnie wpływa na ulepszenie hodowli krów. Wzrosła zarówno ilość krów, jak również ich jakość. Spółdzielnia bada procent tłuszczu w mleku każdego dostawcy, prowadzi też notatki o niektórych krowach. Wszyscy wiedzą, jakie posiadają krowy, i ile każda z nich przynosi mu dochodu.

Mleczarnia wypłaca miesięcznie swym członkom około 18 tys. złotych za śmietankę. Jeden z gospodarzy informuje mnie, że tej sumy nie otrzymaliby w żadnym wypadku za masło osełkowe sprzedawane na rynku, gdyż jest tam i cena niższa i nie zawsze udaje się sprzedać zrobione masło.

Spółdzielcy-rolnicy sterdyńscy nastawili swoje gospodarstwa przede wszystkim na hodowlę krów i trzody chlewnej. Zboża prawie nie sprzedają, gdyż je spasają w gospodarstwie. Hodowla krów postawiona jest tutaj na wysokim poziomie, przy czym istnieje tutaj wzajemne ubezpieczenie bydła.

Istnieją dwie formy ubezpieczeniowe. Pierwsza polega na tym, że dostawca mleka za pośrednictwem spółdzielni mleczarskiej wpłaca do Kasy Stefczyka 1—3 zł miesięcznie jako oszczędność, którą po roku może zabrać. Wzamian za to w razie wypadku z krową otrzymuje natychmiast pożyczkę z kasy na kupno krowy. Druga forma polega na odszkodowaniu gromadzkim wsi na rzecz jednego. W wypadku padnięcia krowy gospodarzowi, pozostali sąsiedzi wpłacają niezależnie od uzyskanej przez niego pożyczki na kupno krowy z Kasy Stefczyka bezzwrotnie 50 zł.

Gospodarzy sterdyńskich nikt do takiej solidarności nie namawiał. Uchwalili to sami i sami skrupulatnie tego przestrzegają. Przy wielkim, społecznym wyrobieniu nie trudno im przyszło zrealizować zasadę wspólnego dobra i celu, zasadę solidarności społecznej. W spółdzielni mleczarskiej widzą wielkie dobrodziejstwo i w oparciu o nią dokonują czynów, godnych do naśladowania dla innych wsi, osad i miasteczek.

Dzisiejszy majątek spółdzielni sterdyńskich wraz z Kasą Stefczyka wynosi około 317 tys. złotych. Jest to majątek społeczny 1.200 ludzi, zbierany od czasów odzyskania Niepodległości. Tak wielki majątek zebrany mógł być tylko w Sterdyni, gdzie ludzie idą razem, wszystko postanawiają społem.

Sterdyń to oaza spółdzielczości polskiej, wysokiego wyrobienia organizacyjno-społecznego. Dobrze sprzedają i dobrze kupują. Sprzedają swoim i kupują u swoich. Żyją dostatnio, bogacą się. Ludzie są zadowoleni. Stworzyli placówki własnym wysiłkiem i nie pozwolą nikomu mówić źle i niesłusznie o nich. Krytykę zdrową i słuszną przyjmują jako wskazówkę i radę, pochwałę przyjmują również — lecz nie po to, by się z tego chełpić, lecz by spotęgować jeszcze więcej swoje ambicje, plany i zamierzenia. Każdy wysiłek społeczno-organizacyjny sterdyńscy gospodarze podejmują śmiało i z niezłomną wiarą w powodzenie. Dumni są sterdyńscy gospodarze, nic w tym zresztą dziwnego, wszak godne pochwały jest ich dzieło.

Rozumieją doskonale, że za masło wywożone za granicę otrzymujemy zagraniczne pieniądze, potrzebne dla naszego gospodarstwa, zrozumieli też apel o Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej. Na gromadzkich zebraniach i spółdzielczych pogawędkach jedni drugich wzywali do wpłaty maksymalnej kwoty. Wszędzie też brzmiała nuta: Spółdzielcy sterdyńscy muszą udowodnić czynem i wielką ofiarą swój patriotyzm i wyrobienie społeczno-obywatelskie. **I dali około 17 tysięcy złotych, a nazwiska kilkunastu, wyłamujących się od tego obowiązku, wywieszono na czarnej liście na słupach w rynku i ulicach.** Czarne listy nie długo wisiały. Zawstydzeni wnet spełnili obowiązek — wpłacili, co mogli.

Spółdzielcy sterdyńscy podejmują dziś prace organizacyjne nad wybudowaniem młyna spółdzielczego i gorzelni spółdzielczej, w której mogliby przerabiać nadmiar ziemniaków. Niewątpliwie, te placówki są tu pilne i konieczne i dlatego winny znaleźć zrozumienie i poparcie materialne w Warszawskiej Izbie Rolniczej. Przyniosłyby one wiele korzyści miejscowej ludności.

Z żalem opuszczamy tę miejscowość. Naprawdę — jakoś tu inaczej, niż gdzieindziej. Ciepło, dostatek, gościnność. Twarze pogodne, skłonne do uśmiechów, towarzyskie. Ręce zdrowe, silne, wygimnastykowane. Nie ma żalów, przygnębienia, biedy. Nie zabija nędza, nie cisną długi i kredyt.

Stworzono tu wzór spółdzielczości polskiej, znajdujący swój wyraz w zgodnej współpracy wszystkich spółdzielni gwoli jednego tylko celu: zapewnienia spółdzielcom wyższego poziomu życia i dobrobytu.

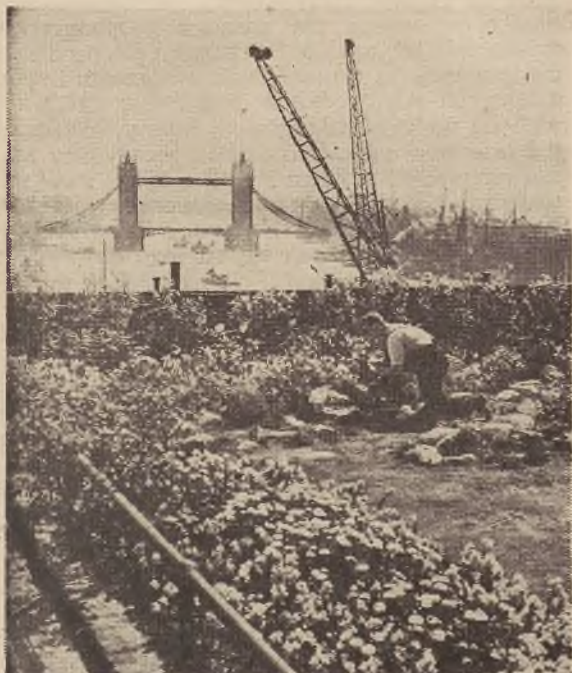
e. f.



Oto spółdzielcy sterdyńscy przed domem, w którym mieści się sklep spółdzielni spożywców i inne instytucje spółdzielcze



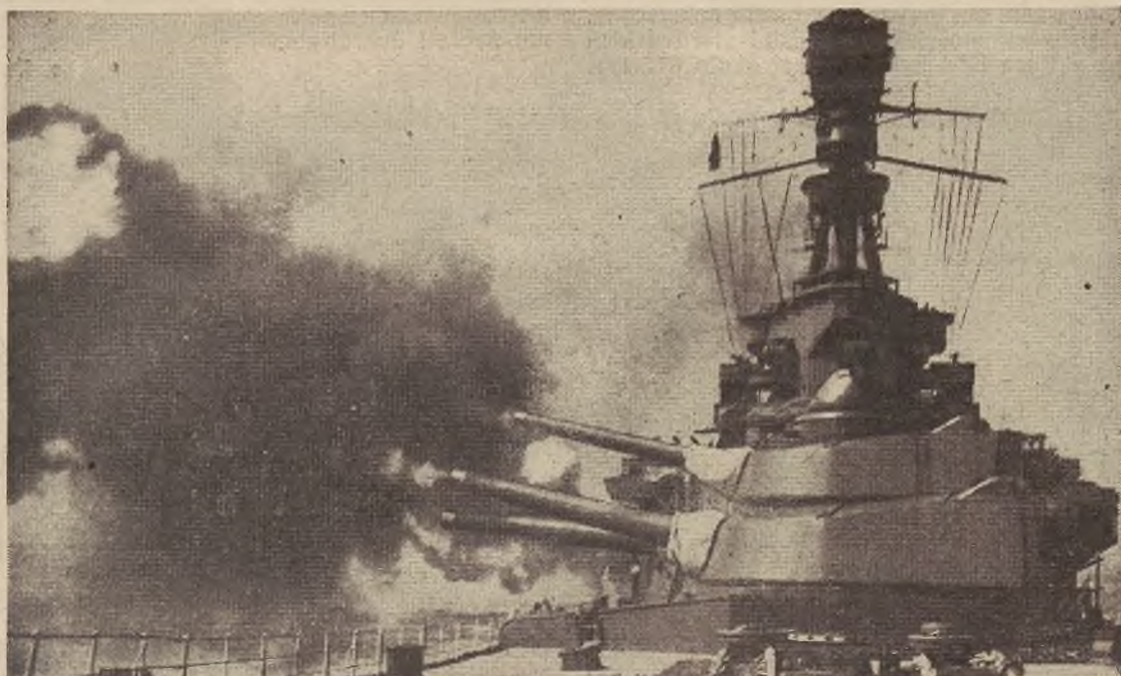
Ojciec święty, jako biskup rzymski obejmuje po obiorze katedrę św. Jana Laterańskiego w Rzymie. Na zdjęciu papież Pius XII udaje się do katedry, niesiony na ramionach wiernych.



Zieleń potrzebna jest ludziom do oddychania. Aby zieleni było jak najwięcej w dużych miastach zakłada się ogrody na dachach. Zdjęcie przedstawia ogród na dachu w Londynie.



Anglia przygotowuje się do wojny. Na zdjęciu ćwiczebne bombardowanie z samolotów, któremu przyglądają się angielscy parlamentarzyści.



Okręt jest pływającą twierdzą z żelaza. Zdjęcie przedstawia groźny widok angielskiego okrętu wojennego „Repulse" w czasię wystrzału armat okrętowych.

Na szerokim świecie

Papież objął bazylikę laterańską. Dnia 18-go b. m. Papież Pius XII objął uroczyście w posiadanie bazylikę świętego Jana Laterańskiego. Ludność rzymska entuzjastycznie witała Ojca św., rzucając kwiaty i wznosząc okrzyki na cześć Papieża, który z otwartego samochodu błogosławił wiernym.

Zakaz odbycia pielgrzymki. Władze niemieckie odmówiły zezwolenia na doroczną pielgrzymkę ze Śląska Opolskiego do Częstochowy pod pretekstem zakazów dewizowych.

Kasowanie nabożeństw polskich. Władze niemieckie na Śląsku Opolskim kasują nieliczne już nabożeństwa, odprawiane w języku polskim w kościołach Śląska Opolskiego. W bieżącym tygodniu skasowane zostały nabożeństwa w kościołach parafialnych w Oleśnie, Kościeliskach pow oleskiego, Lubowicach, Turze, Raciborz-Płonia, Racibórz - Stara Wieś i Racibórz (kościół Dominikański).

Brak robotników rolnych w Niemczech. Rolnictwo niemieckie zgłosiło zapotrzebowanie na tysiące chłopców z hitlerowskich organizacji dla młodzieży do prac podczas przyszłych zbiorów. Fakt powyższy wskazuje, jak wielki jest brak robotników rolnych w raju niemieckim, skoro do robót rolnych bierze się młodzież.

W Niemczech ściąga się przyszłoroczne podatki. Zadłużenie państwa niemieckiego sięga wielu dziesiątków miliardów złotych. Coraz większą część dochodu zabiera państwo w formie podatków, pożyczek, składek i bonów. Bonami podatkowymi wybrało państwo znaczną część przyszłorocznych podatków. Mieszkańcy muszą zaciskać pasa do ostatecznych granic.

Fortyfikacje niemieckie pod wodą. Na skutek wylewu Renu, wysunięte naprzód fortyfikacje niemieckie na linii Siegfrieda, znajdujące się na prawym brzegu rzeki, zostały częściowo zalane i zniszczone, tak, że obecnie forty te na długości kilkudziesięciu kilometrów niezdatne są do użytku. Zbudowane z lichego materiału mury nie wytrzymały naporu wód. Linia, która miała być niezwyciężona, okazała się bardzo słabą zaporą.

Recepty na śmietanę. O stosunkach w Niemczech najlepiej świadczy następujący fakt: przewodniczący związku niemieckich producentów mleka wydał zarządzenie, według którego produkcja śmietany jest dozwolona jedynie na mocy zaświadczenia lekarskiego.

Litwa broni się przed zarazą hitlerowską. Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych wydalono z Litwy szereg obywateli niemieckich, którzy od pewnego czasu organizowali potajemnie stowarzyszenia o charakterze hitlerowskim. Litwa broni się przed zarazą hitleryzmu.

Stalin nie przyjął wysłannika Hitlera. Do Stalina miał podobno przybyć w największej tajemnicy specjalny wysłannik Hitlera celem uspokojenia kierownika Sowietów, iż Niemcy w najbliższym czasie nie wystąpią przeciwko interesom Rosji. Ani Stalin ani minister spraw zagranicznych Mołotow nie przyjęli jednak tego wysłannika, twierdząc, że mogą rozmawiać tylko z posłem niemieckim w Moskwie a nie z jakimiś tajnymi agentami.

Miliardowy deficyt włoski. Według sprawozdania komisji finansowej, deficyt budżetowy we Włoszech w r. 1939-40 wyniesie 5 miliardów lirów. Dla osiągnięcia równowagi sprawozdawca zaleca zwiększenie podatków i redukcję wydatków administracyjnych.

Nowe orędzie Roosevelta. Radio amerykańskie ogłosiło orędzie prezydenta Roosevelta w sprawie przywrócenia normalnego stanu w Europie. Nie można — głosi orędzie — uciekać się do wojny, jako do środka, mającego zastąpić sprawiedliwą dyskusję groźbą wyższości broni. Powinno być osiągnięte porozumienie, które ograniczy i zmniejszy w końcu zbrojenia, a w rezultacie — wyjaśni sytuację w świecie.

Złoto ucieka z Europy. Od dłuższego czasu trwa odpływ zapasów złota z Europy. Anglia wysłała przeszło 20 milion. funtów szterlingów, Szwajcaria przesłała do połowy kwietnia b. r. złota wartości 18 milionów funtów. Holandia zaś w ciągu ostatnich dwóch tygodni około 6,6 miln. funtów.

Wypadek królowej angielskiej. Na przedmieściu Londynu samochód królowej angielskiej matki Mary zderzył się z wozem ciężarowym i przewrócił do góry kołami. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności królowa doznała tylko powierzchownych obrażeń. Ze względu na wiek królowej, która kończy właśnie 72 lata, konieczny będzie dłuższy odpoczynek.

Niemiecka fabryka amunicji wyleciała w powietrze. W miejscowości Guggenbach (w Niemczech) nastąpił wybuch w tamtejszej fabryce materiałów wybuchowych. Na skutek wybuchu zginęło kilku robotników, szereg poniosło rany. Zabudowania fabryki uległy zniszczeniu.

Z całego kraju

Podchorążowie budują szkołę na Wołyniu. We wsi Ożgowie, pow. Kostopol, odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej, wznoszonej staraniem równieńskiego kursu podchorążych rezerwy. Wspomniany kurs stale opiekuje się wsią Ożgów, organizując tam kursy sanitarne i oświatowe.

Wznowienie robót na Sowińcu. Pod przewodnictwem generała broni Kaz. Sosnkowskiego, prezesa Komitetu budowy kopca Józefa Piłsudskiego, odbyło się na Sowińcu zebranie członków komitetu i wydziału wykonawczego. Omówiono pozostałe do ukończenia prace nad otoczeniem kopca, oraz terminy ich wykonania. Roboty rozpoczęły się 1 czerwca.

Głazy pamiątkowe na Wileńszczyźnie. Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego postanowił swego czasu utrwalić pamięć Marszałka głazami pamiątkowymi, umieszczonymi w tych miejscach Wileńszczyzny, które były związane z życiem, pracą lub pobytem Józefa Piłsudskiego.

Zmiana nazwy Katerynówka na Rydz-Śmigłówkę. Na prośbę mieszkańców kolonii Katerynówka w pow. łuckim wojewoda wołyński zarządził zmianę nazwy tej kolonii na Rydz-Śmigłówka. W ub. tygodniu odbyło się uroczyste przybicie tablicy na granicy tej gromady przy licznym udziale mieszkańców okolicznych wsi, oraz władz samorządowych.

Dziękczynna uroczystość na Orawie. W odzyskanej w listopadzie ub. r. wsi Głodówce na Orawie odbyła się uroczystość zawieszenia w kościele parafialnym ryngrafów M. B. Częstochowskiej z okazji szczęśliwego powrotu do Rzeczypospolitej. W uroczystości, obok licznych rzesz ludności miejscowej wzięli udział przedstawiciele wojska, przyrzekając, że żołnierze zaopiekują się szkołami na Orawie.

Pomnik i szkoła ku czci śp. ks. I. Skorupki. Pomnik ku czci ks. Ignacego Skorupki, bohaterskiego kapelana „Legii Akademickiej", poległego 14 sierpnia 1920 r. w walce z bolszewikami, odsłonięty zostanie 4 czerwca br. w Ossowie pod Warszawą.

Tego dnia nastąpi również w Ossowie uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budynek szkoły im. ks. Skorupki.

Rzemieślnicy małopolscy ufundowali dla armii — czołg. Na wielkim rynku krakowskim odbyła się uroczystość wręczenia pancernemu batalionowi w Krakowie ufundowanego przez chrześcijańskie rzemiosło woj. krakowskiego czołgu dla armii pod nazwą „Polski rzemieślnik".

Wołyń czci J. I. Kraszewskiego. Wołyń obchodzi uroczyście przypadające rocznice, związane z życiem oraz działalnością literacką, naukową i społeczną swego wielkiego syna Józefa Ignacego Kraszewskiego. Pisarz ten, którego powieści historyczne, budzące podziw dla wielkiej przeszłości Polski trafiły prawdziwie pod strzechy, część swego życia poświęcił pracy dla ludu. Żywot jego to pasmo walk i cierpień o polskość.

Uroczysty obchód Święta Morza. Już opracowywany jest program obchodu Święta Morza w r. b. Uroczystości te będą mieć charakter szczególnie podniosły w Gdyni. Przewidziana jest defilada statków i wygłoszenie przemówień przez najwyższych dostojników państwowych, które to przemówienia transmitowane będą przez radio. Obchody Święta Morza odbędą się w dniach od 27 czerwca do 2 lipca.

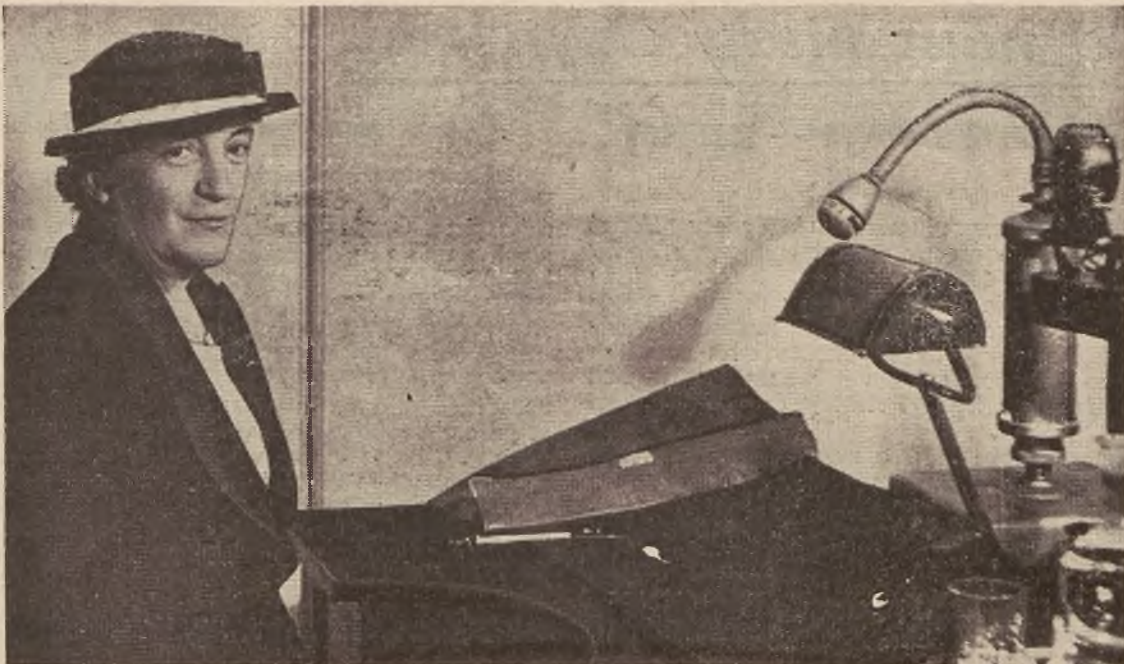
Budowa fabryki samochodów. Pod Radomiem na terenie Gołębiowa i Brzostówki „Wspólnota Interesów" rozpoczęła budowę wielkiej fabryki samochodów. Budowa potrwa około roku.

Już w roku przyszłym fabryka wypuści na rynek samochody, wyprodukowane całkowicie w kraju.

3.900 robotników wyjechało do Estonii. Wyjątkowo duże rozmiary przybrał w roku b. ruch emigracyjny robotników rolnych do Estonii. Dotychczas wyemigrowało tam na roboty sezonowe około 3900 rbotników rolnych.

Bezrobocie stale maleje. Mamy w tej chwili w Polsce 341 tys. zarejestrowanych bezrobotnych. W porównaniu z 1 maja rb. bezrobocie spadło o przeszło 43 tys. osób, o 297 tys. zaś w stosunku do 1 marca rb., kiedy mieliśmy w Polsce najwyższe nasilenie bezrobocia.

Polskie konie dla Turcji i Bułgarii. Hodowla koni czyni w Polsce poważne postępy, pozwalające nie tylko na pełne pokrywanie zapotrzebowania własnej armii, lecz również na wywóz do innych krajów. Ostatnio na przetargach o dostawę koni dla armii obcych, polska oferta spowodowała pierwsze poważne zamówienia: 1.000 koni artyleryjskich dla armii tureckiej i 168 dla armii bułgarskiej.



W dniu 27 maja rozpoczął się w całej Polsce tydzień propagandy Przysposobienia Wojskowego Kobiet. W związku z tym pani Marszałkowa Piłsudska wygłosiła przez radio odczyt. Na zdjęciu pani Marszałkowa przy mikrofonie radiowym.



Jak już donosiliśmy Pan Marszałek Śmigły-Rydz bawił w Lesznie na uroczystości święta pułkowego pułku ułanów. Na zdjęciu chwila, gdy Wódz Naczelny wręcza sztandar dowódcy pułku ułanów.



Z okazji tygodnia propagandy Przysposobienia Wojskowego Kobiet wydany został afisz, który przedstawia nasze zdjęcie.



Studenci zamieszkali w Warszawie w Domu Akademickim ufundowali karabin maszynowy. Zdjęcie przedstawia chwilę przekazania karabinu dla Wojska.

Co nam piszą Czytelnicy

W jednym szeregu — wszyscy chłopi

Od czasu zaprenumerowania gazety „Wieś Polska" dużo rzeczy naczytałem się z listów czytelników, dobrych i złych, lecz nie było w tym okresie żadnego listu z powiatu sokalskiego, z powodu czego wzięła mnie chęć napisać kilka słów o naszej okolicy. Na początku swego listu pozdrawiam i witam wszystkich Czytelników „Wsi Polskiej" z Redakcją na czele.

A teraz kilka słów o naszej wiosce Chilmony, składającej się przeważnie, bo 75 proc., z mieszkańców wyznania prawosławnego. Wieś nasza składa się w większości z gospodarstw karłowatych, rozrzuconych na przestrzeni przeszło 5 km. podczas komasacji w roku 1930. Wszystkim chyba wiadome, że w takim stanie bardzo trudno na przeprowadzenie jakiegoś zebrania ogólnego, co utrudnia pracę organizacyjną, bo na zebranie nigdy nie zgłaszało się nawet pół liczby mieszkańców. Dopiero w mies. kwietniu, kiedy nad Europą zawisła ciemna chmura, mieszkańcy potrafili jak jeden mąż stanąć na zebraniu. Pokazali jak ustosunkowują się chłopi prawosławni wobec Państwa.

Na zebraniu obecny był wójt gminy. Po wyjaśnieniu, co znaczy Fundusz Obrony Narodowej, wszyscy jednogłośnie postanowili dać kwotę zł 120. Oprócz tego zrobili składkę i choć na wsi jest bieda, potrafi zebrać poważną kwotę, tak, że w sumie przeznaczono na FON 380 zł.

Tak więc chłopi — katolicy czy prawosławni — jeśli idzie o sprawę obrony granic, są zawsze jednakowi — ile sił łożą na Państwo, w razie zaś potrzeby, zdecydowani są spotęgować swoją ofiarność przez oddanie swego życia dla Polski.

Siła Polski tkwi w sercach chłopów.

A. Sulima
Kol. Chilmony gm. Nowy Dwór koło Grodna

Ziarnko do ziarnka

Ojczyzna nasza, zasobna w przeróżne bogactwa, pobudza apetyt ościennych państw, które pragną nas rozbić i osłabić, a potem zabrać nam Wolność oraz uczynić z nas robotników swoich potrzeb. Dziś Niepodległość Ojczyzny jest największym skarbem, bo na nią składały się całe dziesiątki lat wysiłku, zmagań, przygotowań, niebezpiecznej pracy konspiracyjnej, ofiar z życia najlepszych synów.

Atmosfera ogólnych zbrojeń zmusza nas do nastawienia bacznej uwagi na ruchy polityczne i zbrojenia sąsiadów. Musimy im sprostać, konieczność więc wymaga, abyśmy zespolili swoje wysiłki około sprawy obrony granic dla stworzenia potężnej, niezwyciężonej zapory dla niemieckiego pochodu, co w nasze ziemie chce się wedrzeć i zniszczyć je doszczętnie.

W tym momencie nie możemy być rozbici i skłóceni wewnętrznie. Może kto jest skrzywdzony, więc cóż winna temu Ojczyzna? Pokażmy swój prawdziwy chłopski honor, że nie tylko pójdziemy bronić w razie potrzeby granic polskich od brutalności wrogów, ale materialnie spotęgujemy siłę obrony Państwa. Większość z nas jest biednych, którzy nawet nie mają, jak się często zdarza, za co kupić soli — lecz wiele mamy takich rzeczy, które są dla nas niepotrzebne (np. różne miedziane, żelazne naczynia, lany stop, ołowiane przedmioty), a do spotęgowania obrony granic mają ogromne znaczenie. Chłopskie przysłowie mówi: „Ziarnko do ziarnka — zbierze się miarka" — od kawałka żelaza bezużytecznego — do potęgi naszej armii.

Do czynu więc! Składajmy, co możemy na FON. Z tych drobnych, bezużytecznych zupełnie dla nas przedmiotów żelaznych, miedzianych czy ołowianych stworzy się wielkie zasoby dla rozbudowy polskiego przemysłu wojennego.

Piotr Siwiec.
Krasnowola.

Osada Kamieńczyk pracuje

Dużo różnych wieści podają Czytelnicy do Redakcji „Wsi Polskiej", a więc i ja skreślam słów parę. Osada Kamieńczyk leży na wyniosłych pagórkach, liczy około 2 tysiące mieszkańców, przeważnie samych Polaków. Dziś Kamieńczyk stoi kulturalnie nie na dość wysokim stopniu. Mamy kilka organizacyj, jak Kółka Rolnicze, Straż Pożarną, Związek Rezerwistów, Koło Gospodyń Wiejskich, Kasę Stefczyka i inne. Przed paroma laty wybudowaliśmy 7-klasową szkołę powszechną z materiałów ogniotrwałych, koszt której wynosi prócz drzewa i robocizny około 80 tysięcy zł. W tym samym czasie własnym kosztem na rzece Liwcu pobudowaliśmy most, tak zwany pływak. W roku ubiegłym rozpoczęliśmy budowę nowej remizy strażackiej, której koszt wynosi prawie 30 tys. zł. Nie zapominamy też o pracy gospodarczej i społecznej. W ubiegłym roku rozpoczęta została budowa szosy i zalesianie wydm piaszczystych, których było bardzo dużo. Obecnie jest przeprowadzana melioracja i komasacja. Liczne rodziny osady żyją na małych i nieurodzajnych skrawkach roli, lub też zattrudnieni są przy spławie drzewa. W planie jest budowa łaźni gromadzkiej.

W gromadzie można zrobić bardzo dużo, lecz tylko w jedności i zjednoczeniu.

Daj Boże, aby na wzór Kamieńczyka szły i inne wsie i osiedla w odrodzonej i wolnej Polsce.

B. C., stały czytelnik.
pow. radzymiński, woj. warszawskie.

Nie rozsiewać ziaren zbrodni

Co w tym dziwnego, że dziecko na zapytanie, kim chciałoby być w przyszłości, odpowiada: Poniatowskim, Napoleonem, Piłsudskim?... W głębi bowiem małej duszyczki tkwi tęsknota do rozgłosu, donośnych czynów, do sławy...

Ale nie zdziwiłem się też wcale, słysząc, że dziecko zechciało być takim zbrodniarzem, jakiego podobiznę oglądało właśnie w gazecie. W wyobraźni dziecka, które słucha rozmów i ogląda przeróżne fotografie „najsławniejszych" zbrodniarzy powstaje przekonanie, że ten człowiek, którego życiorysy i podobizny wypełniały prawie całą stronę dzienników, jest jakimś wielkim bohaterem, dlatego trzeba go naśladować.

W życiu obserwujemy pewne zjawisko. Oto życie to zmarniało, straciło sens i wartość, jeżeli myśl społeczeństwa, której wyrazicielem jest prasa, skierowała się w stronę zbrodni, jeżeli tylko sensacje kryminalne znajdą licznych czytelników.

Byłem nie dawno na pokazach lotniczych. Stał obok mnie jakiś pan z 10 — 12-letnim synkiem. Kiedy wszystko się skończyło, ojciec zapytał syna: no co, podobało ci się? — E, — odpowiedział mały — nic ciekawego, ani jeden się nie zabił. Odpowiedź jak na dziecko — charakterystyczna.

Ale nie dziecko jest temu winne. Życie nasze jest przeładowane „kroniką kryminalną". Gazety są upstrzone tytułami: „Głośny bandyta schwytany", „Krwawa zemsta czarnej megery", „Artystka wypaliła oczy przyjaciółce", „Poćwiartowane zwłoki", „Życiorys skazanego na szubienicę" itd. Nie dość tego: tu i tam widzimy fotografie narzędzi zbrodni: pistoletów, noży, siekier...

A wyobraźnia pracuje, zwłaszcza u młodzieży, zwłaszcza u dzieci. Rodzi się chęć wypróbowania tych narzędzi, powstaje pragnienie podobnego czynu.

Gdy się to wszystko obserwuje, ogarnia nas wielki smutek, w głębi duszy powstaje pytanie: dokąd właściwie idziemy?

Czyżby w życiu naszym tak mało miejsca zostało na myśli szlachetniejsze, na czyny wzniosłe i piękne?

Ileż to jest ludzi, których można naśladować, którzy życie swe poświęcili nad pracami naukowymi, wynalazkami itp.! Ileż wśród nich jest prawdziwych apostołów dobroci i miłosierdzia, ile pięknych, bohaterskich czynów ginie bez rozgłosu, pocichu!

Więc czyny, nie zbrodnię, czyny wielkiego serca, poświęcenia, pracy, szlachetności i bohaterstwa należy podkreślać i krzewić. Litość trzeba siać jak zboże.

Piękniejszy będzie wtedy świat i promienniej będzie świeciło słońce, gdy na miejsce fotografii zbrodniarzy i przestępców ujrzymy twarze ludzi opromienionych duchem prawdy, miłości i poświęcenia.

Józef Ślepowroń.

Z nad granicy niemieckiej

Wieś Ługi, położona na samej granicy niemieckiej, jest wsią o glebie lichej, piaszczystej. Gospodarze biedni, zdarza się, że 3-morgowe gospodarstwo wyżywić musi około 15 osób, wskutek tego szerzy się bezrobocie. Ale mimo to rozwija się coraz lepiej życie społeczne: wzrastają udziały i obroty w spółdzielniach spożywców i mleczarskich, wzrasta liczebnie Straż Pożarna, niedawno założone Kółko Rolnicze obejmuje coraz więcej rolników. Powoli, powoli dźwigamy się z uśpienia i wyciągamy ręce ku gwieździe lepszej przyszłości, lepszego jutra. W niepamięć idą przestarzałe spory sąsiedzkie, wieś pełna twórczych sił i wiary w przyszłość idzie pewnym krokiem w życie. Niech Niemcy, obserwując nas bacznie, wiedzą, że krok polskiego chłopa jest twardy, że zdepcze to wszystko, co będzie stawało na jego drodze.

Kierat Lucjan
Ługi, pow. częstochowski

Czytamy wszyscy „Wieś Polską"

Do naszej wioski nie zawitała dotychczas gazeta, któraby mogła zaspokoić potrzebę duszy polskiego chłopa-Podhalanina. Jednak dziwnym zbiegiem okoliczności wpadła mi w ręce „Wieś Polska". Oczywiście, zaraz ją zaprenumerowałem i stała się ona moją wielką przyjaciółką. Byłbym niezupełnie szczery, gdybym powiedział, że „Wieś Polska" jest tylko moją przyjaciółką. Gdy tylko przyniesie ją listonosz, czytamy ją wraz z rodziną, a potem wędruje po całej wsi i wraca do mnie dopiero po miesiącu. Odkąd prenumeruję „Wieś Polską", we wsi prawie nikt innej gazety nie czyta. Mimo, że w naszej wsi panuje jeszcze pewne zacofanie, to jednak wszyscy rozumieją „Wieś Polską". Dużoby się zmieniło, gdyby było w naszej wiosce radio i choć kilka książek. Na razie na to nie ma pieniędzy, a pożyczyć nie ma gdzie.

Pozdrawiam wraz ze wszystkimi przyjaciółmi „Wieś Polską" i życzę pomyślnego rozwoju.

Ciastoń Michał, Wronowica,
powiat Nowy Sącz, woj. krakowskie

Sól do solenia siana staniała w hurcie

Od dnia 1 maja r. b. rabat od soli bydlęcej mielonej do konserwacji paszy zielonej podwyższony został z 8 na 15 proc. W ten sposób, kupując sól bezpośrednio w hurtowni soli, w ilości nie mniejszej jak 50 kg, rolnicy płacić będą **za 50 kilogramów zł 2 gr 37** a nie, jak dawniej, zł 2 gr 54.

Obniżenie hurtowej ceny soli do siana o 17 groszy na 50 kg stanowi dla rolnika znaczną ulgę, gdyż w większości wypadków pokrywa koszt przewozu soli. Korzystajmy z tej obniżki i zawczasu zaopatrzmy się w sól, żeby ani jedno źdźbło trawy ani koniczyny nie ucierpiało od deszczu.

Jak bronić się przed gazami



Jednym z najgroźniejszych gazów jest iperyt. Tworzy on t. zw. „plamy", które muszą być później zmyte. Na zdjęciu widzimy zmywanie takiej plamy iperytowej.

Każda broń jest wtedy groźna, gdy przeciwnik jej nie zna i bronić się nie umie. Tak było i z gazami trującymi. Gdy po raz pierwszy w czasie wielkiej wojny, w 1915 r. na francuskim froncie Niemcy zaskoczyli falą gazową nieprzygotowanych — zatruło się tysiące ludzi. Ale już po dwóch zaledwie latach, choć stosowano coraz groźniejsze gazy — liczba zatrutych spadła prawie trzydziestokrotnie. Widzimy więc, co znaczy dobrze zorganizowana obrona.

Przed zatruciem gazami można się skutecznie bronić. Należy tylko znać te wszystkie sposoby, przy pomocy których można gaz unieszkodliwić. Sposoby te są różne, a wybór ich zależy od tego, z jakim gazem mamy do czynienia i co mamy bronić od zatrucia. Prawie wszyscy wiedzą o tym, że odzienie schowane na zimę do szafy i zlekka posypane naftaliną, po wyjęciu i wytrzepaniu długi czas nią pachnie. Dzieje się to dlatego, że wełna lub bawełna ubrania może zatrzymać na swoich nitkach bardzo małe pyłki naftaliny. To samo zobaczymy, gdy ubranie będzie wisiało w dymie, albo też w mieszkaniu, gdzie jest rozlana nafta. Ubranie to będzie czuć również przez kilka dni dymem lub naftą. Z tego widzimy, że nitki ubrania mogą zatrzymywać na sobie nie tylko proszki, ale i pary lub gazy. Okazuje się, że mamy bardzo dużo takich materiałów, które potrafią wchłaniać w siebie gazy. Do takich materiałów należy przede wszystkim węgiel drzewny. W obronie przed gazami użyto właśnie węgla drzewnego, przy pomocy którego oczyszczamy powietrze z gazów trujących.

Nie ma chyba w Polsce człowieka, któryby nie słyszał o maskach przeciwgazowych. Otóż maska składa się jakby z worka gumowego, zaopatrzonego w szybki, przez które patrzymy. Do worka przyczepiono puszkę blaszaną z węglem drzewnym, czyli tak zwany pochłaniacz. Pochłaniacz jest w ten sposób zrobiony, że gdy, mając na głowie maskę, szczelnie przylegającą do twarzy, wciągamy powietrze, to powietrze to może przejść tylko przez pochłaniacz, a więc i przez węgiel. W ten sposób zostaje w tym węglu wszystek gaz trujący, tak, że możemy oddychać już tylko czystym powietrzem. Maską taką możemy się bronić prawie przed wszystkimi gazami, a głównie przed chlorem, fosgenem, chloropikryną i t. d.

Obecnie zaczęto robić maski prostsze, a więc i o wiele tańsze, tak, że prawie każdy może ją sobie kupić. Ale gdyby nie było stać kogoś na kupno, to maskę taką można zrobić samemu. Gdzie jak gdzie, ale na wsi zawsze znajdzie się kawał węgla drzewnego. Wystarczy taki węgiel sproszkować na drobne kawałki, jak kasza i wsypać go do pierwszej lepszej blaszanki. Dno blaszanki gęsto poprzekłuwać, a w przykrywce zrobić taki munsztuk, aby można go było włożyć do ust — i pochłaniacz gotowy. Należy tylko przy oddychaniu przez taki pochłaniacz zacisnąć palcami nos, aby przez niego nie dostało się powietrze zatrute. A gdy i tego zrobić się nie da, to wystarczy, że do jakiejś szmaty weźmiemy roztartego, suchego torfu, albo ziemi czarnej, to wszystko przyłożymy do ust i nosa i przez taki pochłaniacz będziemy oddychać. Może tam i dostanie się do nosa lub ust trochę ziemi, ale to przecież nic strasznego, bo ważniejsze jest to, że gaz nas nie zatruje.

Można wreszcie i bez tego wszystkiego się obejść, ale wtedy trzeba schować się do mieszkania. Ale nie do takiego, gdzie są powybijane szyby, a w ścianie lub suficie pełno szpar i dziur. Aby bronić się w mieszkaniu przed gazami, wszystkie szyby muszą być całe i dobrze zakitowane. Wszystkie drzwi i okna muszą być dobrze dopasowane, a szpary zalepione. Wystarczy, że w chałupie będzie chociaż jedna izba dobrze zabezpieczona, bo w razie potrzeby może schronić się tam cała rodzina i obronić przed gazami trującymi.

Sposobami tu opisanymi można bronić się przed tymi gazami, które unoszą się w powietrzu. Ale przed takimi gazami, którymi zatruto ziemię, jak naprzykład iperyt, trzeba się bronić nieco inaczej. Wiemy już, że gaz ten, gdy dostanie się na naszą skórę, powoduje bąble i rany, które trzeba goić bardzo długo. Należy więc unikać, jak zarazy, tych wszystkich miejsc, gdzie rozlany jest gaz. Plamę iperytową poznać można po woni, zbliżonej do zapachu musztardy, albo kiełbasy z czosnkiem lub też po wyglądzie: jest tłustą cieczą. Przez taką plamę nie można przechodzić, gdyż iperyt wsiąka w skórę butów, skąd go się już nie usunie i może poparzyć nam nogi. W całym jednak, niezniszczonym obuwiu i to dobrze namoczonym w wodzie, można w razie potrzeby przejść przez taką plamę całkiem bezpiecznie. Aby się pozbyć plamy, należy iperyt zniszczyć lub też unieszkodliwić przez posypanie go wapnem chlorowanym, czyli tak zwanym chlorkiem, używanym czasem przy braniu bielizny. Ale takiego chlorku może nie być w całej wsi.

Gdy nie mamy chlorku, trzeba ziemię zatrutą iperytem przekopać dobrze łopatą, albo przeorać i przez kilka dni dla pewności omijać to miejsce. Już po kilku dniach iperyt ulegnie w ziemi zniszczeniu, zwłaszcza, gdy popadają deszcze.

Może się jednak zdarzyć, że nie zauważyliśmy plamy i powalaliśmy iperytem ubranie, albo ciało. Wtedy ubranie trzeba zdjąć i dobrze go wyprać w ciepłej wodzie z mydłem i sodą, a potem wywiesić na powietrzu, najlepiej na słońcu. Już po kilku godzinach ubranie będzie zupełnie bezpieczne. Jeżeli powalaliśmy iperytem ręce, albo części ciała, trzeba te miejsca natychmiast wytrzeć papierem, potem dobrze wymyć wodą z mydłem i sodą, albo wodą z chlorkiem. W każdym razie rękami powalanymi iperytem nie można dotykać oczu, ust i t. d., gdyż wtedy bardzo łatwo można roznieść iperyt po całym ciele.

Pokarm, skażony iperytem, nie musimy wyrzucać i niszczyć, a tylko przed jedzeniem dobrze wygotować. Chleb jednak musimy spalić. Paszę dla bydła i koni, jak naprzykład siano, koniczynę, owies i t. p. należy przy zatruciu iperytem zniszczyć. Inne pokarmy można dawać bydłu do jedzenia po dokładnym przegotowaniu. Wody zatrutej iperytem nie można pić surowej, należy ją dobrze przegotować.

Woda i pokarmy zatrute luizytem nie nadają się zupełnie do spożycia i trzeba je koniecznie zniszczyć.

Inne gazy lotne, jak chlor, fosgen, czy chloropikryna są nieszkodliwe w pokarmach, mogą jedynie zmienić ich smak.

Wiadomości te mogą się bardzo przydać, gdyż i na wsi w razie wojny wszystko zdarzyć się może. Widzimy, że sposoby, jakimi chłop będzie miał możność bronić się przed gazami, gdyby zaszła potrzeba, są bardzo proste i dla każdego dostępne. Trzeba tylko nauczyć się i przygotować zawczasu. A jedną z najważniejszych rzeczy, o której pamiętać musimy, to spokój i opanowanie. Nie lekceważyć niebezpieczeństwa, ale i nie bać się niczego.

A. Cz.



Oto maski gazowe dla dorosłych i dla dzieci. W maskach takich nic nam nie grozi. Możemy się nawet bawić jak na obrazku matka ze swoimi pociechami.

Życie rolnicze

Trzeba rozwinąć krajową hodowlę jedwabników

Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą zwraca się z apelem do rolników, nawołując ich do podjęcia hodowli jedwabników. Apel zwraca uwagę na znaczenie surowca jedwabnego dla potrzeb wojennych. Tylko z prawdziwego jedwabiu można wykonywać spadochrony, woreczki prochowe, nici chirurgiczne.

Hodowla jedwabników udaje się doskonale na terenie całej Polski. Jest to nader łatwe, sezonowe, dodatkowe zajęcie dla kobiet i dzieci, trwające tylko jeden miesiąc w roku. Nie wymaga specjalnej nauki. Każdy może prowadzić hodowlę podług instrukcji, o ile tylko posiada drzewa lub krzewy morwowe.

Hodowla jedwabników prowadzona w przeciętnych rozmiarach t.j. 25 gram. jajeczek jedwabników, do czego potrzeba kilkunastu drzew morwowych i jednej izby na przeciąg jednego miesiąca — daje 150—200 zł dochodu zupełnie pewnego, ponieważ zbyt plonów jest zapewniony.

Hodowlę jedwabników można zapoczątkować jeszcze w tym sezonie, lecz czasu pozostało niewiele. Należy natychmiast zwrócić się o poradę i wskazówki do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą.

POLSKO - LITEWSKA WSPÓŁPRACA ROLNCZA

Należy z zadowoleniem podkreślić, iż ostatnio między Polską a Litwą współpraca gospodarcza zaczyna rozwijać się coraz pomyślniej. Organizacje zrzeszające polskich producentów drzewek owocowych nawiązały kontakt ze spółdzielczością w Kownie dla dostawy z Polski do Litwy drzewek owocowych, głównie jabłoni. Z wiosną br. wysłane zostały już na Litwę pierwsze partie zakupionych przez rolników litewskich drzewek owocowych, a dzięki identycznym warunkom klimatycznym na Litwie, jak n a naszych Kresach Północno-Wschodnich handel ten posiada wszelkie szanse dalszego poważnego rozwoju.

Polscy producenci nasion ogrodniczych podjęli starania o zorganizowanie wywozu za granicę niektórych gatunków nasion ogrodniczych i w tej sprawie nawiązały kontakt z litewskimi odbiorcami nasion, przesyłając próbki, które za pośrednictwem litewskiej firmy nasiennej „Letukis" poddane będą w roku bieżącym próbom doświadczalnym w litewskich organizacjach rolniczych. W jesieni br. należy się spodziewać wysyłki pierwszych partii nasion polskich do Litwy.

POLSKIE ZBOŻE IDZIE DO NIEMIEC.

Jak wynika z danych, dotyczących eksportu zboża z Polski, w miesiącu kwietniu głównym odbiorca były Niemcy. Do Niemiec bowiem eksportowaliśmy pszenice w ilości 4,5 tys. ton, wartości 1,2 miln. zł., żyta wywieźliśmy za 3 miln. zł (wartość ogólna wywozu wynosiła 7 miln. zł), jęczmienia za 1,6 miln. zł, (ogólna — 2,8 miln. zł), owsa za 760 tys. zł (ogólna — 950 tys. zł). Razem wartość wywozu zbóż do Niemiec wyniosła 6,5 miln. zł, co stanowi znacznie ponad 50 proc. wartości ogółu wywozu. Większe ilości zbóż poza Niemcami wywieźliśmy do Belgii i Holandii.

UDZIAŁ ROLNICTWA W EKSPORCIE OGÓLNYM.

Wywóz ogólny z Polski na przestrzeni ostatnich czterech lat wzrósł następująco, biorąc pod uwagę wartość wywozu w milionach złotych. W roku 1935 — 925.040, w r. 1036 — 1.026.208, w r. 1937 — 1.195.488, w r. 1938 — 1.184.766. Procentowy udział rolnictwa w tym ogólnym wywozie z Polski (biorąc pod uwagę eksport artykułów roślinnych i zwierzęcych, przemysłu rolnego i drzewa) wyniósł w r. 1935 — 52.7, w r. 1936 — 59,1, w r. 1937 — 52,6, w r. 1938 — 54.6. Wynika z tego, że eksport rolniczy (łącznie z drzewem) zajmuje czołowe miejsce.

ROSNĄ OBROTY ROLNICZYCH CENTRAL GOSPODARCZYCH.

Ostatnie pięciolecie wykazuje stały wzrost obrotów rolniczych central gospodarczych, skupionych w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych.

Podczas gdy w roku 1934 obroty wynosiły 79,5 milionów złotych — w roku 1938 osiągnęły 213,9 miln. złotych, a zatem wzrosły o 169 proc. Że wzrost ten odbywa się systematycznie, co jest objawem zdrowej gospodarki, dowodem tego jest, że w r. 1935 obroty osiągnęły 82,9 miln. złotych (4 proc. w stosunku do 1934), w r. 1936 — 101,4 miln. zł (28 proc.), w roku 1937 — 127,6 miln zł (61 proc.).

261 TYS. ZŁ ZA LIKWIDACJĘ SŁUŻEBNOŚCI.

Plany Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, dotyczące akcji przebudowy naszej struktury rolnej obejmują również akcję służebności. Akcja ta w roku 1939-1940 obejmuje 601 miejscowości i 28,8 tys. gospodarstw, które otrzymają 38,9 tys. ha gruntów, tytułem wynagrodzenia za zniesioną służebność. Ponieważ plan przewiduje, że znoszenie służebności może następować również w postaci rozrachunku gotówkowego między większą własnością folwarczną a drobnymi gospodarstwami wiejskimi w tym roku kwota ekwiwalentu, jaka otrzymają drobni rolnicy z tego tytułu ma wynieść 261,1 tys. złotych.

KREDYTY INWESTYCYJNE DLA GORZELNI PRYWATNYCH.

Dowiadujemy się, że Państwowy Bank Rolny Oddział w Pińsku uruchomił specjalny kredyt na odbudowę gorzelni prywatnych. Kredyt jest udzielany na termin 5-letni. Oprocentowanie wynosi 7 proc. rocznie. Zabezpieczenie kredytu hipoteczne, mieszczące się w pierwszej połowie wartości gospod. według szacunku sporządzonego przez Państwowy Bank Rolny.

Ubiegający się o kredyt rolnicy winni dołączyć do podania zezwolenie Izby Skarbowej na budowę gorzelni, plan i kosztorys gorzelni, pozytywnie zaopiniowany przez Instytut Fermentacyjny w Warszawie oraz wyciąg z wykazu hipotecznego nieruchomości, na której kredyt ma być zabezpieczony.

Zaznaczyć należy, że niezależnie od powyższego kredytu Państwowy Bank Rolny udziela długoterminowych i niskoprocentowanych kredytów dla spółdzielni gorzelniczych z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

KRAJOWA WYSTAWA KONI

W czasie od 1.VII do 3.VIII b. r. odbędzie się w Lublinie Krajowa Wystawa Koni.

Na wystawie będą zgrupowane z całej Polski konie różnych typów wojskowych, a więc konie typu wierzchowego pod wagę ciężką, średnią i lekką i konie artyleryjskie pociągowe. Wystawa zgromadzi elitę końską, dając przejrzysty obraz hodowli koni w Polsce.

Zaraz po wystawie w Lublinie odbędzie się kilkanaście dużych targów na konie wierzchowe i pociągowe.

Organizacją Krajowej Wystawy Koni zajmuje się Lubelski Związek Hodowców Koni (Lublin, ul. 3 maja 20), który udziela organizacjom i osobom zainteresowanym wszelkich informacyj.

KONFERENCJA MLECZARSKA IZB ROLNICZYCH

W związku z wykonywaniem ustawy mleczarskiej Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zwołało do Poznania na dzień 11, 12 i 13 maja br. zjazd inspektorów mleczarskich Izb Rolniczych, poświęcony aktualnym zagadnieniom produkcji mleczarskiej.

W zjeździe tym wzięli udział inspektorzy mleczarstwa wszystkich Izb Rolniczych oraz reprezentanci Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Zjazd omówił wyniki dotychczasowych prac na polu podniesienia i organizacji naszej produkcji mleczarskiej oraz ustalił wytyczne działalności na najbliższą przyszłość.

ZNAMIENNA UCHWAŁA TOW. ROLNICZEGO W WABRZEŹNIE

Powiatowe Towarzystwo Rolnicze w Wąbrzeźnie podjęło na Walnym Zjeździe uchwałę domagającą się od władz rządowych w odpowiedzi na gnębienie Polaków w Niemczech i dokonywanie wydaleń działaczy polskich z granic Rzeszy — wydalenia z granic Rzeczypospolitej uciążliwych obywateli narodowości niemieckiej i to za każdego Polaka z Rzeszy—przynajmniej trzech Niemców. Zatrzymany natomiast Niemcom majątek w Polsce należy dać w administracje i do użytku Polakom wydalonym z Niemiec. Z uwagi na zerwanie umowy z r. 1934 jednostronnie przez Niemcy, należy jak najśpieszniej wydalić z granic Polski wszystkich optantów niemieckich, którzy niesłusznie korzystają z dobrodziejstw majątku Rzeczpospolitej Polskiej.

Zebranie Rady Woj. Tow. Org. i Kół. Roln. w Łucku. W Łucku odbyło się zebranie Rady Wojewódzkiego Towarzystwa organizacyi i Kółek Rolniczych, na którym — po przyjęciu sprawozdania z działalności Zarządu za rok 1938-39 — dokonano wyborów władz Towarzystwa.

Po wyborach powzięto uchwałę upoważniającą władze organizacji do przeznaczenia wpływów budżetowych na spłatę długów Towarzystwa. W obradach oprócz przedstawicieli O.T. i K.R. wzięli udział: przedstawiciele Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacyi Rolniczych R.P., Wołyńskiej Izby Rolniczej, Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych i Okr. Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych.

Zjazd powiatowych w Łucku. W Łucku odbyła się konferencja agronomów powiatowych, zorganizowana przez Wołyńską Izbę Rolniczą.

Głównym przedmiotem obrad były prace specjalne, mające za zadanie wydatne wzmożenie produkcji rolniczej, wysunięte przez Ministerstwo Rolnictwa w związku z obecną potrzebą mobilizacji gospodarczej. W obradach podkreślono konieczność jak najdalej idącego wykorzystania czynnika społecznego, w szczególności zaś społeczeństwa wiejskiego, zorganizowanego w Kółkach Rolniczych, w Kołach Gospodyń Wiejskich i w organizacjach młodzieżowych.

Zjazd pełnomocników „Społem". W dniach 3 i 4 czerwca rb. odbędzie się w Warszawie XXVII Zjazd Pełnomocników „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców R.P., instytucji zrzeszających polską spółdzielczość spożywców w liczbie ok. 2000 wiejskich i miejskich spółdzielni. Otwarcie Zjazdu nastąpi w sobotę 3 czerwca o godz. 9-ej w Teatrze Wielkim. Zjazd połączony będzie z uroczystością przekazania władzom wojskowym 12tu samochodów sanitarnych, ufundowanych przez spółdzielczość spożywców. Akt przekazania będzie miał miejsce w niedzielę o godzinie 13-ej, na placu Marszałka Piłsudskiego.

Walne Zgromadzenie Zw. Gosp. Spół. Mlecz. w Grudziądzu. W Grudziądzu odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich, by w ten sposób umożliwić wszystkim udziałowcom szczegółowe zapoznanie się z nowo wybudowaną nieruchomością Oddziału Związku w Grudziądzu, mieszczącą magazyny i chłodnię.

Jak wynika ze sprawozdań, Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich w Grudziądzu poszczycić się może poważnym wzrostem obrotu we wszystkich działach.

CENY ZIEMIOPŁODÓW.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze), za 100 kg.

Zboża. Warszawa. Pszenica jednolita 23,50—24, zbierana 23—23,50 żyto 15,25—15,75, jęczmień kaszany 18—18,25, owiec 17,25—17.75.

Poznań. Pszenica 21,25—21.75, żyto 14.75—15, jęczmień kaszany 18.50—19, owiec 17.10—17.50.

Inne ziemiopłody. Warszawa. Gryka 21.75—22.25 groch polny 28—30, Wiktoria 39—42, Folgera 33—35, wyka 23.50—24.50, peluszka 25.50—27, łubin niebieski 12—12.50, żółty 14.25—14.75, seradela 16—18, rzepak ozimy — 58—59, jary 55.50—56.50, rzepik ozimy 52.50—53.50, siemię lniane 58—59, słonecznikowe 45—50, mak niebieski 88—90, gorczyca 59—62, koniczyna czerwona surowa 85—95.

CENY ŻYWCA.

Bydło i trzoda. Warszawa. Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg żywej wagi w groszach: woły I klasy dobrze opasione 82—85, II kl. średnio opasione 65—71, III kl. mało opasione 52—56, krowy I kl. 78—85, LL kl. 65—68, III kl. 52—58, cielęta powyżej 60 kg 80—98, powyżej 40 kg 65—71, powyżej 30 kg 50—64, świnie słoninowe powyżej 150 kg 114—119, poniżej 150 kg — 111—114, mięsne powyżej 110 kg 104—110, od 80—110 kg 92—103.

Sekwestrator podatkowy — magikiem. W Tuluzie występuje magik, którego sztuczki wzbudzają zachwyt widowni. Magik potrafi każdemu z obecnych na sali wydobyć pieniądze z nosa, ucha, czy ust. Jak się okazuje, jeszcze pół roku temu magik ów czynny był w jednym z miast Francji południowej, jako sekwestrator podatkowy.

Poślubiła człowieka, którego krew płynie w jej żyłach. Spadkobierczyni milionowej fortuny, Helena Montrose z San Francisco, uległa przed pół rokiem ciężkiemu wypadkowi samochodowemu. Milionerce groziła śmierć z powodu upływu krwi. W ostatniej chwili zgłosił się pewien bezrobotny, który zgodził się na dokonanie transfuzji krwi, dzięki której milionerka po kilku tygodniach mogła opuścić lecznicę. Obecnie pisma amerykańskie donoszą, że milionerka z wdzięczności dla człowieka, który uratował jej życie, poślubiła go. Wypadek ten wywołał dużą sensację w Ameryce.

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

W **Mińsku Mazowieckim** odbyło się zebranie przedwyborcze zblokowanych ugrupowań katolickich „Jedność gospodarcza". Delegat Okręgu Warszawskiego mgr. **Pentalski** wygłosił referat p. t. „Zadania samorządu a obrona Państwa".

W **Ostrowi Maz.** na zebraniu Rady Obwodowej OZN pod przewodnictwem **J. Gromady** zostały wygłoszone sprawozdania z dotychczasowej pracy Obwodu i poszczególnych Oddziałów OZN. Po posiedzeniu Rady Obwodowej odbyło się zebranie ogólne członków i sympatyków Obozu, na którym prof. **Markowski**, delegat Okręgu OZN wygłosił referat p.t. „Obrona Polski a organizacja narodowa".

W os. **Bystrzyce, (pow. kostopolski)** odbyło się zebranie członków OZN z okolicznych wiosek, w czasie którego po wygłoszeniu kilku przemówień uchwalono samorzutnie składki na FON celem zamanifestowania swej gotowości poniesienia największych ofiar na cele obrony państwa.

W **Ożdżarach** odbył się zjazd członków i sympatyków OZN z terenu Oddziału Szczurzyn (pow. Łuck). Przewodniczył prezes Oddziału **Cmolnik Lucjan.** Zjazd powziął szereg rezolucji, m in. zapewnienie, że ludność gotowa jest oddać na każde wezwanie Wodza swe życie i mienie.

W **Perzanowie** (Obwód Maków Mazowiecki) odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN, przy udziale ok. 150 osób, na którym pos. **Chrzanowski** wygłosił przemówienie na temat najważniejszych zadań Państwa.

Poza tym na terenie Obwodu OZN Maków Mazowiecki odbyły się zebrania w miejscowościach: **Gołymin** — przy udziale ponad 500 osób, oraz w **Karniewie** przy udziale ok. 400 osób.

W **Sochaczewie** odbyło się samorządowe zebranie przedwyborcze przy udziale ok. 300 osób. Przemówienia wygłosili miejscowi działacze społeczni oraz delegat Warszawskiego Okręgu OZN prof. **Markowski.**

W **Gąbinie** pow. Gostyńskiego odbyło się zebranie przedwyborcze sympatyków listy gospodarczo - norodowej przy udziale ok. 450 osób. Przewodniczył zebraniu **L. Jackowski**, przewodniczący Oddziału miejskiego OZN. Przemówienie o celach i zadaniach samorządu wygłosił **S. Lejczak**, delegat Warszawskiego Okręgu OZN. Sprawy regionalne omówił **M. Rojewski**, v-przewodniczący Obwodu OZN.

W **Radomiu** odbyło się obywatelskie zebranie przedwyborcze, na które przybyło ponad 600 osób. Na zebraniu przemówienia na temat ogólnej sytuacji politycznej oraz aktualnych wyborów samorządowych wygłosili: pos. **T. Żenczykowski**, przedstawiciel Sztabu OZN z Warszawy, pos. **Kwapisiewicz** oraz radny **Spasiński.**

W **Kielcach** z inicjatywy OZN odbyło się zebranie przedwyborcze, na którym przemówienia na temat spraw związanych z wyborami samorządowymi wygłosili przedstawiciele Sztabu OZN sen. **L. Tomaszkiewicz**, oraz pos. **T. Żenczykowski.**

W **Kończycach** w pow. katowickim odbyło się zebranie członków Oddziału O.Z.N. Referat na temat obecnej sytuacji politycznej wygłosił **M. Wiekliński**, sprawy propagandy omówił **Baranowski.**

Na zebraniu członków Oddziału O.Z.N. w **Mokrem**, pow. pszczyński, **Fr. Piguła** omówił aktualne sprawy organizacyjne i polityczne. Zebrani uchwalili urządzić wycieczkę na Zaolzie, do której udział zgłosiło 36 członków.

W **Żyrardowie** odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze do samorządu, przy udziale ok. 2.500 osób. Przemawiali delegaci Okręgu: b. pos. **A. Langer**, prof. **Markowski** oraz mówcy miejscowi: pos. **Kobosko**, burmistrz **Orlik** i **Zieliński**, kierownik szkoły. Poruszano miejscowe sprawy samorządowe oraz aktualne zagadnienia narodowe.

W **Buczaczu** odbyło się zebranie obywatelskie ludności z terenu całego powiatu buczackiego. Zebranie otworzył **S. Matuszewski**, burmistrz Buczacza, dziękując zebranym za tak liczne przybycie. Z kolei przemawiali sen. **dr. W. Lachowicz**, oraz insp. **Inglot**, przewodniczący Obwodu OZN.

W **Jagielnicy** odbyło się zebranie zorganizowane przez Obwód OZN, na którym **Inglot**, przewodniczący Obwodu wygłosił przemówienie na temat wyborów do rady miejskiej w Jagielnicy i wyborów do rad gromadzkich.

W **Częstochowie** odbyły się dwa zebrania przedwyborcze: jedno w gmachu fabrycznym „Częstochowianka", na którym przewodniczył **Kolasa**, referaty wygłosili **Szczodrowski**, prezydent m. Częstochowy, **Nagórko, Plebanek** oraz prof. **T. Herbich** z Warszawy. W zebraniu udział wzięło ok. 300 osób ze sfer robotniczych. Na zebraniu drugim. odbytym w sali remizy strażackiej, przewodniczył **Smolski**, przewodniczący Obwodu OZN. Referaty wygłosili **Szczodrowski, Plebanek** i prof. **T. Herbich.**

W **Brynicy**, pow. Tarnowskie Góry, odbyło się miesięczne zebranie członków Oddziału OZN. Zebrani wysłuchali z dużym zainteresowaniem referatu **Musielaka** p. t. „Faszyzm i hitleryzm jako religie". O prawach i obowiązkach członków OZN mówił **K. Szafarczyk.**

Tępienie chwastów — obowiązkiem rolnika

Chwasty, jak to wykazały badania, zużywają kilkakrotnie więcej składników pokarmowych niż rośliny uprawne. A zatym ich obecność w uprawach i żarłoczność powodują niskie plony i przyczyniają się do nieopłacalności gospodarstw.

Nie będę tu przytaczał naukowych zestawień, jakie straty podczas doświadczeń przyniosły działki zachwaszczone w porównaniu z działkami wolnymi od chwastów, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca. Ogólnie jednak biorąc, zachwaszczenie wszędzie obniżało plon prawie o połowę, a przy niektórych gatunkach zbóż nawet jeszcze znacznie więcej. Np. stwierdzono, że oset pobiera 28-krotnie więcej azotu i soli niż pszenica. Inne chwasty nieco mniej ale zawsze znacznie więcej niż rośliny uprawne.

Cały rok można i należy tępić chwasty w różny sposób. Ale teraz wiosną w maju i czerwcu, szczególnie uważać trzeba, gdyż od tych dwuch miesięcy zależy, czy i w tym roku rozmaite pasożyty wysypią świeży zapas setek tysięcy nasion, które znowu w przyszłości będą nam dokuczać.

Niepozwalając chwastom się plenić, podnosimy i zabezpieczamy sobie lepszą opłacalność, gdyż rośliny uprawne wolne od chwastów, wydadzą napewno wyższe plony.

Chwasty są roślinami dziko rosnącymi i dzięki temu są przystosowane do każdych warunków wzrostu. Natomiast rośliny uprawne, tzw. szlachetne, tych zdolności nie posiadają i pozostawione same sobie, bez należytej opieki rolnika, pośród chwastów marnieją.

Aby więc nie mieć zamiast zboża zielska, rolnik musi starać się, aby danego ziemi pokarmu dla zbóż, razem ze spodziewanym zyskiem nie zjadły mu chwasty. Dopóki nie nauczymy się porządnie tępić chwastów i nie wytępimy ich, nie może być mowy o wysokich plonach w Polsce. A przecież sprawa podniesienia kultury i wydajności rolnej jednakowo chyba wszystkim leży na sercu.

Jednak walka z chwastami musi być powszechna i nie można jej lekceważyć. Do walki z chwastami staną muszą wszyscy rolnicy. Stanąć muszą ochoczo, nie z „musu", naciskani ustawami o tępieniu chwastów, które przecież od paru lat istnieją. Przecież odchwaszczenie to własny zysk tego, kto pracę tę podjął u siebie. A powszechność walki zapewnia tylko szybkie i całkowite odchwaszczenie.

Niestety, zdarzają się jeszcze, obok dobrze prowadzonych gospodarstw i takie, które nie dbają o wygląd swoich upraw i ich odchwaszczenie. Wolą hodować chwasty i zachwaszczać okoliczne pola, ponosząc przez to nie tylko sami duże straty, ale i przysparzając kłopotliwej pracy innym. Jest to postępowanie b. szkodliwe. Zwłaszcza dokuczliwe dla tych rolników, którzy rozumieją zło, wynikające z obecności chwastów w uprawach i starają się usunąć je, a lekkomyślność sąsiadów utrudnia im osiągnięcia celu.

Czasy są ciężkie, a mogą się stać jeszcze cięższe. Hodowanie zatym chwastów na swoich polach jest grzechem nie do darowania. Każda roślina ostu, czy innego chwastu, to zmarnowana garść zboża, która może nam się stokrotnie przydać.

A przecież odchwaszczenie nie jest trudne. Gdy każdy u siebie wypieli chwasty, a przez to pozwoli lepiej rozwinąć się zasiewom, to całej Polsce przybędą miliony kilogramów zboża.

W najbliższych dniach ukażą się rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie walki ze szkodnikami roślin. Nadzór nad tępieniem chwastów i szkodników roślin powierzony będzie starostwom, a do współdziałania z władzami administracyjnymi powołany zostanie samorząd terytorialny, oraz personel techniczny izb rolniczych i dobrowolnych organizacyj rolniczych. Władza administracyjna nakładać może na posiadaczy gruntów obowiązek tępienia chwastów i szkodników przez wyrywanie, wykopywanie i zbieranie oraz niszczenie oprzędów, jaj, larw, poczwarek i owadów.

Rozporządzenie o zwalczaniu raka ziemniaczanego przewiduje ustalenie strefy gruntów dotkniętych rakiem i zagrożonych, a osoby zarządzające gruntami lub przechowujące ziemniaki, obowiązane są zgłosić do gminy każdy wypadek pojawienia się raka ziemniaczanego lub wystąpienie objawów wzbudzających podejrzenie. Wreszcie rozporządzenie przewiduje specjalne zasady przechowywania ziemniaków dotkniętych zarazą, aby nie pozostawały one w styczności z ziemniakami pochodzącymi z gruntów niezarażonych. Z terenów dotkniętych zarazą nie wolno jest używać ziemniaków do sadzenia, a odpadki pozostałe po zbiorze winny być na miejscu spalone lub zakopane do gruntu.

K. Wilm.

Ile dzieci kończy szkoły powszechne

Na 4.593.000 dzieci, chodzących do szkół powszechnych w r. 1935-36, ukończyło szkoły 277.800, w tym w miastach 97.600, na wsi zaś 180.200. Trzeba wziąć pod uwagę, że ilość szkół pierwszego i drugiego stopnia w miastach jest bardzo niewielka, tak, że uczniowie w miastach są głównie absolwentami siedmioklasówek. Spośród 180.200 rzeszy młodzieży wiejskiej (13.100 chodziło do szkół prywatnych) szkółkę 1 i 2-klasową ukończyło 97.300, 3—5 klasowa — ukończyło 38.600, zaś najwyższą, jedynie umożliwiającą dalsze kształcenie się w zakładach naukowych, wyż zorganizowanych — tylko 41.800 dzieci.

A więc na 4.593.000 dzieci szkolnych szkołę powszechną III-ego stopnia ukończyło w r. 1935-36 — tylko 41.800 dzieci chłopskich.

Na wsi chodziło w tym czasie do szkół w ogóle 3.399.400 młodzieży, w mieście 1.193.600 A zatem, biorąc pod uwagę stosunek odnośny cyfr stwierdzamy, że na wsi szkołę najwyższego stopnia kończy zaledwie 1 proc. z ułamkiem ogółu młodzieży. Dla miasta procent ten wypadnie już 7 proc. z ułamkiem. Wnioski z powyższych zestawień są oczywiste. Wieś przeludniona, biedna, nie mogąca wyżywić się na własnym gruncie, nie ma również możności przekazania nadmiaru ludności innym zawodom, wymagającym znaczniejszego przygotowania fachowego. Do szkół specjalnych, rzemieślniczych nie otwiera przecież drzwi świadectwo ukończenia jednoklasowej szkółki wiejskiej.

Wieś w obecnych warunkach może dostarczyć miastu jedynie niewykwalifikowanego robotnika, szybko powiększającego kadry chronicznych bezrobotnych, lub staczającego się do nizin proletariatu. Tylko najwyżej zorganizowana, przeprowadzona w skali powszechnej, sieć szkolna na wsi może spowodować, że chłop przestanie być wreszcie „przypisanym do gleby".

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. w pow. włodawskim:
Osobę, która fałszywie zeznała pod przysięgą, należy zaskarżyć do Prokuratora Sądu Okręgowego o pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie. By sprawa powiodła się — muszą być świadkowie, którzy ustalą, że było inaczej niż ta osoba zeznała. Świadkiem będzie i Obywatel. Tytuł wykonawczy należy podjąć i złożyć do Komornika Sądowego, by zasądzoną sumę ściągnął. Jak osoba wymieniona w liście będzie skazana za fałszywe zeznanie — to sprawę cywilną będzie można wznowić i żądać zasądzenia większej sumy, a więc różnicy pomiędzy tym, co Sąd zasądził i tym, co się istotnie należało.

Ob. A. Batyra w pow. lubelskim:
Matka swoim majątkiem może zarządzać tak, jak jej się podoba. Działom podlega majątek pozostawiony przez ojca. Jeśli matka i ojczym należnej części spadkowej nie chcą wydać — to należy wystąpić do Sądu o dokonanie działów. Można również żądać zasądzenia należności za użytkowanie części przez matkę i ojczyma.

Ob. J. Żyła w pow. chełmskim:
W sprawie nabycia działki należy zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego, który załatwiał sprawę pożyczki. Pomocy finansowej na kształcenie dzieci udzielają: Wydział Powiatowy i Rady Gminne oraz instytucje kulturalno-oświatowe.

Ob. A. Kiszczak w pow. biłgorajskim:
Ministerstwo Poczt i Telegrafów mieści się w Warszawie, ul. Warecka Nr 16. Pisząc podanie w sprawie, o której jest mowa w liście, należy mieć pewne dane. Dłużnik odpowiada za dług swoim majątkiem. Majątek drugiego współmałżonka nie ma żadnego znaczenia. By ściągnąć, należy wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o nakazanie dłużnikowi spłaty długu natychmiast, gdyż jest w takich warunkach, że płacić może. Należy we wniosku wskazać odpowiednie dowody. Sąd zasądza grunt według swego uznania jednemu ze spadkobierców, a więc przede wszystkim temu, któremu najbardziej grunt jest niezbędny i który najprędzej będzie mógł spłacić spadkobierców pozostałych.

Ob. J. Ferenc w pow. zamojskim:
W sprawie podatku należy zwrócić się do Izby Skarbowej w Lublinie, a jeśli to nie pomoże — to do Ministerstwa Skarbu w Warszawie. Jeśli są dowody — to sprawę załatwią pomyślnie. W podaniu trzeba dokładnie sprawę opisać.

Ob. A. Delekta w pow. rzeszowskim:
W numerze 26 z 1937 r. Dziennika Ustaw została ogłoszona, o czym w Wiejskim Poradniku Prawnym pisaliśmy, ustawa z dn. 29.III-1939 r. **o częściowym zawieszeniu wymagalności długów rolniczych.** Ustawa zawiera zaledwie 5 artykułów. W myśl powołanej wyżej ustawy **zawiesza się do dnia 30 czerwca 1939 r.** z mocy samego prawa **wymagalność kapitału wszelkich długów,** powstałych przed dniem 1 lipca 1932 roku bez względu na to, czy dług został już objęty uporządkowaniem z mocy samego prawa, bądź z mocy orzeczenia Urzędu Rozjemczego, ugody, przy pomocy Banku Akceptacyjnego lub też w ogóle nie został jeszcze uporządkowany. Pamiętać należy o tym, że postępowanie egzekucyjne z tytułu powyższych należności nie może być wszczęte, ulega zawieszeniu z mocy samego prawa. Ustawa wyłącza z pod przywileju zawieszenia wymagalność następujących długów: 1) z tytułu kredytów, opartych na emisji listów zastawnych i obligacyj oraz kredytów z Funduszu Obrotowego. Reform Rolnych, 2) objętych prawomocnymi układami, zawartymi w trybie przepisów rozdziału VII rozporządzenia Prezydenta R. P. (postępowanie układowe i likwidacyjne). Ustawa wyżej opisana obowiązuje **od dnia 1 kwietnia 1939 r.** W sprawie **wodnej** należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego i referatu wodnego w Starostwie Powiatowym, a oni szczegółowych informacyj udzielą.

Ob. F. Maziec w pow. wołkowyskim:
Zgodnie z art. 3 ustawy o scaleniu gruntów, wyłączeniu od scalenia podlega między innymi i ziemia pod budynkami i podwórzami, o ile właściciel nie wyrazi swej zgody na scalenie. W tych sprawach należy zwracać się do Komisarza Ziemskiego, Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Rolnictwa i Reform rolnych i do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Ob. J. Kirdzik w pow. oszmiańskim:
W sprawie należy się starannie bronić, a mianowicie: na pierwszej rozprawie karnej przed Sądem Grodzkim należy złożyć wniosek o odroczenie sprawy i zbadanie świadków, którzy ustalą, iż zakwestionowane drzewo zostało kupione. Gdyby wyrok był niepomyślny — to należy w ciągu 7 dni od dnia ogłoszenia wyroku wnieść podanie z zapowiedzią apelacji i wnioskiem o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie i doręczenia takowego osobie apelującej.

Ob. S. Babirecki w pow. brzozowskim:
Instytucjami kredytowymi dla wsi są: Państwowy Bank Rolny, Komunalna Kasa Oszczędności, Kasa Stefczyka i Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa.

Ob. J. Czerłowski w pow. dziśnieńskim:
Koszta leczenia i odszkodowanie za wypadek nieszczęśliwy ponosi ten, z czyjej winy nastąpił wypadek, w danym wypadku może: pracodawca lub pracownik. Jeśli wypadek nastąpił z winy pracodawcy — to ponosi skutki tego. Należy zwrócić się do nich, aby dobrowolnie sprawę załatwili, jeśli tego nie uczynią — to należy sprawę skierować na drogę sądową.

Ob. Małorolnemu w pow. sieradzkim:
Od orzeczenia Powiatowego Urzędu Rozjemczego przysługuje skarga o uchylenie orzeczenia do Sądu Okręgowego. Skargę tę pisze się w formie kasacji, a więc należy wykazać obrazy prawa oddłużeniowego lub sposobu postępowania. Dokładne pouczenie będzie dołączone do orzeczenia, jakie będzie doręczone. W danym wypadku należy podkreślić, że Powiatowy Urząd Rozjemczy bezzasadnie odmówił zbadania świadków. Do skargi należy dołączyć świadectwo ubogich wydane przez gminę i prosić o przyznanie prawa ubogich. W sprawie karty rzemieślniczej należy zwrócić się po szczegółowe informacje do Izby Rzemieślniczej.

Ob. J. Zduniak w pow. ostrowsko-mazowieckim:
Trzeba było wnieść sprawę o zwrot należności uiszczonej oraz o zwrot nakładów, jak budynki, drzewa owocowe, nawożenie ogrodu i t. d. Również niepotrzebnie została zmniejszona suma. W tych warunkach najlepiej byłoby doprowadzić do aktu rejentalnego. Gdyby do ugody nie doszło — to należy się starannie bronić, gdyż słuszności nie ma przeciwnik. Na zasadzie art. 285 kodeksu zobowiązań wierzytelności przemysłowców, rzemieślników i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczenia towarów tudzież wierzytelności rolników z tytułu dostarczenia płodów rolniczych lub leśnych **ulegają przedawnieniu 2-letniemu.** Również po upływie 2 lat przedawniają się należności przedsiębiorstw prowadzących hotele, pokoje umeblowane, domy zajezdne i wszelkiego rodzaju jadłodajnie z tytułu należności za dostarczone gościom mieszkanie, utrzymanie i usługi oraz z tytułu wydatków dla nich poniesionych.

Ob. J. Małożewski w pow. warszawskim:
Istotnie w sprawie warty nocnej obowiązują jeszcze stare przepisy. Obowiązek ciąży na mieszkańcach osiedla. Zamiast kolejnego pełnienia stróży nocnej osiedle może wynająć sobie stałego wartownika, którego pobory muszą pokryć mieszkańcy osiedla.

Ob. A. Siemiński w Piętkach:
Na terenie b. Królestwa Kongresowego prawa spadkowe małżonka przy życiu pozostałego do majątku współmałżonka zmarłego są następujące:

1) **jeśli pozostały dzieci,** rodzone w małżeństwie — to małżonkowi przy życiu pozostałemu należy się po współmałżonku zmarłym część spadku, równa części, jaka na każde dziecko przypada, licząc pozostałego przy życiu małżonka przy podziale spadku za jedno dziecko i zostawiając jemu wybór między częściami. Pamiętać należy o tym, iż część na małżonka przypadła służyć mu tylko będzie do użytkowania dożywotniego, 2) **jeśli nie ma,** a znajdują się krewni zmarłego małżonka aż do stopnia 4-go włącznie, pozostały współmałżonek mieć będzie czwartą część spadku na własność. Gdyby zaś i do tego stopnia krewnych nie było, połowa spadku prawem własności do pozostałego małżonka należeć będzie. Jeśli zmarły małżonek nie pozostawił ani dzieci, ani krewnych — to spadek po nim należy do pozostałego przy życiu małżonka nierozwiedzionego. Jeśli niema małżonka — to spadek pozostały staje się własnością państwa. Jeśli osoby zobowiązane do wydania spadku dobrowolnie tego uczynić nie chcą — to wtedy należy zwrócić się do Sądu Grodzkiego ze skargą działową.

Ob. J. Piotrowski w pow. brasławskim:
Każda osoba posiadająca majątek może za życia swego dowolnie nim rozporządzać, a między innymi i sporządzić testament. Należność za pracę jest beznadziejna. Na drodze sądowej nie będzie można wygrać, gdyż na to pokrzywdzony nie ma dowodów na piśmie i zresztą należność szybko przedawnia się. W sprawie działowej najlepiej będzie pogodzić się. Jeśli ugoda nie dojdzie do skutku — to wtedy pozostaje droga sądowa.

Ob. A. Władyka w pow. brzowskim:
Numer konta czekowego można sprawdzić w książce kont, który znajduje się w każdym urzędzie pocztowym. Następnie byłoby najlepiej przez znajomych dowiedzieć się, co się stało „z bankiem". O wskazanie adresu Banku można również zwrócić się do Zarządu Miejskiego.

Odpowiedzi Redakcji

P. Włodarczyk Jan, Rokitnia Nowa. Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

P. Mędrek Mikołaj, Lgota Wolbromska. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 sierpnia b. r. Cześć!

P. Zdanowicz Piotr, Żerebkowicze. Prenumerata opłacona do dn. 1 sierpnia b. r. Cześć!

P. Akudowicz Mikołaj, kol. Niezbodzicze. Prenumerata opłacona do dn. 1 września b. r. Cześć!

P. Góral Bolesław, Zgrzebichy. Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

P. Borzów Antoni, w. Sokółka. Prenumerata opłacona do 15 listopada b. r. Cześć!

P. Mejnartowicz Piotr, os. Kuszlany. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 stycznia 1940 r. Cześć!

P. Jarzyna Stanisław, Wola Czołnowska. Prenumerata opłacona do 1 listopada b. r. Cześć!

P. Klipo Kazimierz, kol. Mularze. Prenumerata opłacona do dn. 1 sierpnia b. r. Cześć!

P. Wójcik Józef, Tarnowiec. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 lipca b. r. Warunki konkursu są podane w gazecie, kalendarz wysyłamy. Cześć!

P. Anaszko Bronisław, kol. Aniski. Aby brać udział w konkursach, trzeba wypełnić jego warunki. Obraz niedługo wyślemy. Cześć!

P. Chabur Ignacy, Skroniew. Prenumerata opłacona do 1 czerwca b. r., warunki podane były w gazecie. Cześć!

Ob. Liszkiewicz Stanisław, Roztoka: Prenumerata opłacona do 1 listopada b. r. Cześć!

Ob. Gilgiewicz Wład. Postarzynia: Prenumerata opłacona do 1 czerwca b. r. Cześć!

Ob. Piotrowski Jan, w. Chomontowo: Prenumerata opłacona do 1 lutego 1940 r. Cześć!

Ob. Kierat Lucjan, Ługi: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Jarmoluk Ignacy, Raśniki: Pieniądze w kwocie 1.50, wpłynęły 27 kwietnia. Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Żybat Kazimierz, Rozkoszna: Prenumerata opłacona do 1 czerwca b. r. Kalendarz wysłaliśmy. Cześć!

Ob. Cybula Adam, Klesów: Prenumerata opłacona do 1 czerwca b. r. Cześć!

Ob. Kraszewski Konstanty, Krzeczkowo: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r., obecnie wysyłamy 1 Nr. Cześć!

Ob. Malczewski Józef i Michał, Wilno: Prenumerata opłacona do 1 czerwca b. r. Cześć!

Ob. Perek Tomasz, Rabsztyn: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Gottman Kornel, Świdniki: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Duda Andrzej, Zakościele: Prenumerata opłacona do 15 maja b. r. przerwy w wysyłce nie zrobimy. Cześć!

Ob. Jan Wyrzykowski, Janczewko: Pięknego listu nie mogliśmy zamieścić, bo przyszedł już po zamknięciu numeru okolicznościowego. Prosimy do nas stale pisać. Chętnie będziemy zamieszczać takie prace. Cześć!

Ob. Adam Dudek: Wiersz słaby jeszcze, trzeba więcej pracować nad formą, a wyniki będą daleko lepsze. Cześć!

Ob. Żukowicz Potr, Soszyca: Radzimy usilnie pracować nad sobą. Znać łatwość pisania. Czekamy na dalszą współpracę. Cześć!

Ob. Stanisław Pawlak, Górd: Myśli słuszne i piękne. Rozumiemy Pana dobrze. Cześć!

Ob. Janusz Lassot, Wawer: Z przyjemnością czytaliśmy wierszyk. Celem omówienia bliższej współpracy prosimy wstąpić do Redakcji. Za pozdrowienia dziękujemy. Cześć!

Ob. Świerpiel Wiktor, kol. Racewo: Cieszy nas to, że „Wieś Polska" znajduje wszędzie oddanych przyjaciół. Co do konkursu, to trudno jest przekonywać niewiernych. Dziękujemy za tyle pracy nad rozszerzaniem pisma. Cześć!

Ob. Castoń Michał, Wronowice: Wiersz bardzo miły, ale niestety, słaby jeszcze. List zamieścimy. Cześć!

Ob. Sulikowski Antoni, Huta Mydzka: List zamieściliśmy. Obraz będzie dołączony już wkrótce. Żeby być podchorążym, trzeba ukończyć szkołę średnią. Dla biednych a pilnych uczniów są zawsze ulgi w opłatach. Cześć!

Ob. Andrzej Szczur, Nieporęt: Zgadzamy się w zupełności. Żyjemy w niepewnych czasach i przyszłość tylko od nas zależy. Należy się odpowiednio przygotować, by nie dać się zaskoczyć. Cześć!

Ob. Jan Piotrowski, Jacochów: Dążymy stale do realizacji myśli zawartych w liście. Wiemy, że rozbicie wsi jest szkodliwe. Akcję, o której wspomniano w liście, rozpoczniemy niebawem. Cześć!

Ob. Gasek Edward, Jagodne: Na temat hodowli ryb zamieściliśmy w dodatku fachowo-rolniczym obszerny artykuł, w którym te rzeczy podano. Cześć!

RADIO NA WSI

W niedzielę, dnia 4 czerwca br. o godz. 7.05 — koncert popularny z płyt; o godz. 7.30 — „Gazetka rolnicza"; o godz. 7.45 — pogadanka pt. „O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych"; o godz. 15.00 pogadanka pt. „Co mi dała rachunkowość" w opracowaniu Kazimierza Wilmańskiego, rolnika z pow. łęczyckiego; o godz. 15.15 nadana zostanie pogadanka dla młodzieży wiejskiej; o godz. 15.25 koncert w wykonaniu kapeli Feliksa Kowalczyka; o g. 15.45 nadany będzie pierwszy obrazek z życia wsi pt. „Kłopoty i radości" w opracowaniu znanego i popularnego autora Stanisława Dębowskiego; o godz. 16.05 prof. Jan Kilarski wygłosi z Poznania drugą gawędę pt. „Korzystają letnicy — i my korzystamy"; o godz. 16.20 nadana zostanie aktualna pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Pomagamy sobie wzajemnie" w opracowaniu Agnieszki Smoleńskiej.

W poniedziałek, dnia 5 czerwca br. o godz. 20.25 Zofia Romanowiczowa wygłosi pogadankę pt. „Do jakich szkół kierować młodzież wiejską".

We wtorek, dnia 6 czerwca br. o godz. 20.25 — nadana zostanie „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

W środę, dnia 7 czerwca br. o godz. 20.25 nadana zostanie z Poznania pogadanka pt. „Pastwiskowy chów świń" w opracowaniu dr J. Bormana oraz informacje giełdowe.

W czwartek, dnia 8 czerwca br. o godz. 15.00 — nadana zostanie rozmowa nauczycielki z chłopcem pt. „W świecie niewidzialnych istot" w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego; o godz. 15.15 aktualna pogadanka rolnicza; o godz. 15.25 nadane zostaną utwory religijne w wykonaniu Chóru Cecyliańskiego pod kier. M. Usakiewicza; o godz. 15.45 Audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Zmieniamy naszą wieś" w opracowaniu Józefa Mozgi; o godz. 16.15 „Z organowych dumań" — audycja w opracowaniu red. Antoniego Zachemskiego.

W piątek, dnia 9 czerwca br. o godz. 20.25 nadana zostanie „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

W sobotę, dnia 10 czerwca o godz. 20.25 nadana zostanie pogadanka w opracowaniu Stanisława Drozdowskiego pt. „Gromadzka robota".

Co znajdzie w lecie wieś w programach radiowych

Polskie Radio przeniosło większą ilość audycyj wiejskich w okresie letnim na niedziele i święta. W dnie powszednie nadawane będą jedynie krótkie informacje i porady, mogące przynieść ułatwienie w pracy.

Niedzielne audycje ranne trwać będą od 7.05 do 8.00. Odcinek popołudniowy od godz. 15.00 do 16.30 pozostaje bez zmian. W dnie powszednie nadawane będą 15-minutowe audycje od godz. 20.25 do 20.40.

Typ audycyj fachowo-rolniczych, obok tematów sporadycznych, przewiduje dwa zasadnicze cykle pogadanek i reportaży: „Organizacja gospodarstw" oraz „Co produkujemy w nadmiarze, a czego za mało?" Pierwszy cykl audycyj nagrany zostanie przy pomocy wozu transmisyjnego i przedstawiać będzie wzorowe gospodarstwa rolne, jakie powstają w Polsce na skutek przebudowy ustroju rolnego i planowej akcji Ministerstwa Rolnictwa. Cykl następny przyniesie szereg pogadanek, omawiających hodowlę roślin przemysłowych z punktu widzenia krajowej gospodarki surowcowej.

Audycje gospodarczo-społeczne obejmą zagadnienia związane z życiem zbiorowym wsi, ze szczególnym naciskiem na sprawy samorządowe. Tutaj są przewidziane cykle takie, jak „Przygotowanie rolnictwa do potrzeb obrony kraju", „Jak pracują rolnicy w obcych krajach" itp. Poza tym znajdzie się tutaj cykl obrazków słuchowiskowych, których tematem będzie życie społeczne i kulturalne rodziny rolnika na tle wsi.

Transmisje z życia będą żywą ilustracją tematów poruszanych przez prelegentów i pozostawać będą w ścisłym związku z treścią pogadanek mikrofonowych.

Audycje dla młodzieży wiejskiej obejmą przede wszystkim sprawy związane z przysposobieniem rolniczym, oraz przysposobieniem wojskowym i wychowaniem fizycznym, dalej sprawy szkolnictwa rolniczego, Uniwersytetu wiejskiego, ponadto tematy krajoznawczo - turystyczne.

Siła wsi — to zjednoczenie i organizacja społeczno - zawodowa

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem — cała strona		400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście — cała strona		500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Wydawca: OBOZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO *p. o. Redaktor naczelny: JAN TUTAJ*

Drukarnia „Dom Prasy“ S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.

OZN i „Wieś Polska — dla rolników

Morze i Dania

— oto cel wycieczki rolników

Ogłoszenie wycieczki rolników do Danii, organizowanej przez Oddział Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego wspólnie z Redakcją „Wsi Polskiej", wywołało wśród ludności wiejskiej ogromne zainteresowanie. Codziennie napływają zgłoszenia udziału w wycieczce, lub listy z zapytaniami o szczegółowe informacje.

Jakkolwiek więc w poprzednim numerze „Wsi Polskiej" zamieściliśmy obszerne i szczegółowe wyjaśnienia, co trzeba robić, aby móc wziąć udział w wycieczce do Danii, obecnie powtarzamy je jeszcze raz.

KTO MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ W WYCIECZCE.

Na wycieczkę do Danii może jechać każdy rolnik, który jest członkiem Obozu Zjednoczenia Narodowego, prenumeratorem „Wsi Polskiej", przy czym trzeba mieć opłaconą prenumeratę przynajmniej do 1-go sierpnia b. r., lub też ten, kto zaprenumeruje „Wieś Polską", wpłacając prenumeratę najmniej za 1-szy kwartał.

Przypominamy, że prenumerata „Wsi Polskiej" wynosi: rocznie — 6 zł, półrocznie — 3 zł, kwartalnie — 1 zł 50 gr. i miesięcznie 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji „Wsi Polskiej": Warszawa, ul. Wojciecha Górskiego 6.

Każdy rolnik może zabrać z sobą jednego członka rodziny pod warunkiem, że ma on ukończone co najmniej 18 lat.

KOSZTY WYCIECZKI.

Koszt wycieczki jest bardzo niski. Wynosi on: 43 zł 50 gr. — 47 zł 50 gr. — 49 zł — 70 zł od osoby. Różnica opłat wynika z rozmaitego rozmieszczenia kabin na statku.

W koszty wycieczki wliczone jest już wszystko: przejazd statkiem, utrzymanie przez cały czas wycieczki, koszty zwiedzania i przejazdów w Danii itd. Dojazd do Gdyni i powrót po wycieczce z Gdyni do domu każdy uczestnik musi pokryć z własnej kieszeni. Będzie to wydatek niewielki, gdyż każdy z uczestników otrzyma bardzo poważne zniżki kolejowe na przejazd do Gdyni i z powrotem.

ZOBACZYMY BAŁTYK I DANIĘ.

Wycieczka wyruszy z Gdyni na statku „Pułaski", który w całości zostanie oddany do użytku jadących rolników. Wyjazd w dniu 26 czerwca b. r.

Rolnicy zobaczą Gdynię — która do niedawna jeszcze była małą wioską, a obecnie jest najruchliwszym portem na Bałtyku.

Następnie w drodze do Danii **uczestnicy spędzą czas na morzu. Będą to napewno najprzyjemniejsze chwile z całej wycieczki.** Niewielu rolników widziało morze, a wszyscy gotowiśmy bronić naszego Bałtyku do ostatniej kropli krwi. Na morzu uczestnicy wycieczki będą mogli rozkoszować się widokiem bezmiaru wód, promieniami słońca, odbijanymi przez fale, oddychać powietrzem morskim, tak różnym od powietrza naszych lasów i pól.

Wreszcie w **Danii uczestnicy wycieczki zwiedzą wzorowe gospodarstwa rolnicze drobne, instytucje spółdzielcze, zapoznają się ze stanem rolnictwa i hodowli, zobaczą stolicę Danii — Kopenhagę.**

WARUNKI UDZIAŁU W WYCIECZCE.

Pierwszym warunkiem udziału w wycieczce jest zgłoszenie na załączonym formularzu. Formularz należy wyciąć łącznie z kwestionariuszem, wypełnić czytelnie i wysłać pod adresem:

Oddział Propagandy OZN Warszawa, ul. Matejki 3.

Zgłoszenie należy wysłać natychmiast.

Równocześnie trzeba wpłacić 15 zł od osoby załączonym przekazem rozrachunkowym. W razie zagubienia lub zniszczenia przekazu można wpłacić pieniądze zwykłym przekazem PKO. *Należy tylko wypisać Konto Nr. 161 i właściciela konta: Obóz Zjednoczenia Narodowego. Oddział Propagandy R. K. wczasów morskich.*

Reszta należności musi być wpłacona do Oddziału Propagandy OZN do dnia 10-go czerwca b. r.

W razie wycofania zgłoszenia już po wpłaceniu 15 zł, kwotą ta nie będzie zwrócona. Wynika to stąd, że musimy z góry zapłacić za miejsce na statku i w wypadku rezygnacji uczestnika trudno będzie w ostatniej chwili znaleźć następcę na jego miejsce.

ORGANIZACJE WINNY POMÓC.

Wycieczka do Danii ma ogromną wartość przede wszystkim dla działaczy wiejskich. Dzięki wycieczce zdobędą oni nowe wiadomości i doświadczenia, poznają wzory duńskie i będą mogli po powrocie bardziej jeszcze ożywić swoją działalność.

Dlatego też **wszystkie organizacje, działające na wsi, powinny się starać wysłać na wycieczkę swoich przedstawicieli.**

Organizacje powinny pomóc swoim przedstawicielom w pokryciu kosztów wycieczki, jeśli nie całkowicie, to przynajmniej w poważnym zakresie.

CZAS KRÓTKI. ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA. — TRZEBA SIĘ ŚPIESZYĆ ZE ZGŁOSZENIEM.

NIE ŻAŁUJCIE PIENIĘDZY. WYCIECZKA DA WAM DUŻO PRZYJEMNOŚCI I KORZYŚCI.

Przekaz oderwać, wypełnić i wysłać

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): W. M. — Nr. rozrachunku 65

Na zł ____ gr ____

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr. rozrachunku 65

na zł ____ gr ____

złote słownie ____ gr ____ jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: **Warszawa 1** (a)

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

UWAGA

Tę stronicę należy oderwać, wypełnić dokładnie, zgodnie z napisami i wyraźnie zamieszczone poniżej zgłoszenie i kwestionariusz, włożyć je do koperty, na której należy wypisać adres: Oddział Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego Warszawa, ul. Matejki 3. Jednocześnie należy wyciąć załączony przekaz rozrachunkowy, wypełnić czytelnie, wypisać sumę, którą chcemy wysłać tytułem pierwszej części opłaty za wycieczkę i wpłacić ją w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza wiejskiego.

Zgłoszenie

Zgłaszam swój udział w pierwszej wycieczce rolników do Danii, organizowanej przez Oddział Propagandy O. Z. N. i Redakcję „Wsi Polskiej" i jednocześnie proszę o zarezerwowanie mi miejsca za cenę zł ....

Tytułem pierwszej części opłaty za wycieczkę posłałem w dniu dzisiejszym kwotę zł ....

Resztę należności zobowiązuję się przesłać do dn. 15 czerwca b. r. Znam dokładnie warunki, uprawniające mnie do udziału w wycieczce — zamieszczone na stronicy poprzedniej. Jeżeli sam odstąpię od udziału w wycieczce, wpłacona suma nie będzie mi zwrócona.

Data

Podpis:
(czytelnie)

Adres: miejscowość ....
poczta ....
powiat ....

Kwestionariusz

Imię i nazwisko .... Wiek ....

Od kiedy należy do OZN i gdzie ....

Praca w organizacjach (kółko rolnicze, spółdzielnia, straż pożarna i td.) ....

Od jak dawna prenumeruje „Wieś Polską" ....

Jaki obszar ziemi posiada ....

Każda organizacja wiejska wysyła swego przedstawiciela na wycieczkę do Danii

---

Przekaz oderwać, wypełnić i przesłać.

Sprawdził ....

Wpłacił ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania:

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Wycieczka morska do Danii.